Nr. 57 Kraków, Piątek dnia 10 Marca 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·-
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł.2.20
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem"
Wiersz zwykły 20 ct
Śluby. nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

## Przeciw kościołom!

Nowy kwiatek mamy do zerwania na niwie liberalnego ustawodawstwa austrjackiego. Z rozkoszą oddycha się w tej czystej atmosferze wolności, której wrogi chrześcijańskiego społeczeństwa używają przeciw temu społeczeństwu, powołując się na ustawy zasadnicze... Możnaby się pytać do czego to dojdzie — gdyby przyszłość nasza w tych stosunkach nie leżała jak na dłoni! Wkrótce dojdziemy do takiej doskonałości liberalno-socjalistycznej gospodarki, że żydzi, wielcy obrońcy ludu pod hasłem wolności zasad i sumienia, decydować będą czy wolno katolickiej gminie postawić Dom Boży, czy nawet wolno się starać o subwencję i wsparcie na budowanie kościołów.

Dowodem następująca sprawa: Gmina miasta Wiednia uchwaliła komitetowi parafjalnemu w gminie Breitensee udzielić 30.000 złr. subwencji na budowę kościoła. Uchwała rady gminnej miasta Wiednia opierała się na przepisie § 39 statutu gminnego, który przyznaje swobodę administrowania majątkiem gminnym, gminie, dalej na § 52 tegoż statutu, który zezwala na zapomaganie instytucyj służących celom dobra powszechnego Rada miasta Wiednia uchwalenie subwencji na budowę kościoła w Breitensee motywowała tym ostatnim względem. tem bardziej, że Breitensee posiadało dotychczas tylko małą kapliczkę, ktora religijnym potrzebom mieszkańców wcale nie odpowiadała. Wreszcie w Breitensee jest 87 procent ludności katolickiej religji, nie ulega zatem wątpliwości, że kościół w tej gminie jest instytucją odpowiadającą prawnemu pojęciu „instytucji służącej celom powszechnego dobra".

Przeciw tej uchwale rady gminnej wniósł członek rady miasta Wiednia, żyd Lucjan (Lejzor) Brunner, zażalenie do trybunału administracyjnego.

W przedmiocie tego zażalenia odbyła się też dnia 8 b. m. rozprawa przed trybunałem administracyjnym. Przewodniczył baron Lemmayer, gminę Breitensee zastępował dr Erwin Spaun, Brunner stawał w asystencji żyda dra Ofnera.

Przeciw motywom uchwały rady miasta Wiednia podnosił żyd Ofner, że rada gminy Wiednia nie miała prawa uchwalać subwencji dla katolickiego Kościoła, skoro do gminy Wiednia należą także żydzi, których Kościół katolicki nic nie obchodzi. Bezczelność swoją posunął Ofner do bronienia interesów katolików, należących do innych parafij, którzy przez tę uchwałę zostali według zdania tego żyda pokrzywdzeni. W końcu powiedział, że sprawa ta ma zasadnicze znaczenie, gdyż niedawno rada gmina w Wiedniu uchwaliła znowu 2 miljony na „podobne" (!) cele.

Zastępca gminy Breitensee, dr Spaun, z godnością odpierał aroganckie wywody Ofnera — powołując się na gminny statut — przypominając wreszcie, że także rady gminne w Galicji uchwalały nieraz zapomogi i subwencje dla synagog żydowskich.

W końcu zabrał głos żyd Brunner, który oświadczał, że zdumiał się, gdy zobaczył to przedłożenie w Radzie miasta Wiednia. Powiedział, że on nie chce przeszkadzać budowaniu kościołów, bo go kościoły nic a nic nie obchodzą, ale właśnie dlatego, że go nic nie obchodzą, on wniósł to zażalenie. Odnośna uchwała powzięta została w Radzie gminnej Wiednia wśród niepokoju i hałasu, bo tam wszystkie ważne rzeczy uchwalają się teraz z hałasem...

W tem miejscu zwrócił przewodniczący uwagę rozsierdzonemu żydowi, aby sobie nie pozwalał wycieczek, nienależących do rzeczy. Brunner gadał dalej. że w funduszach gminnych w Wiedniu jest deficyt, że udzielanie „podobnych" subwencyj jest lekkomyślnością itd.

Po wywodach trybunał ogłosił wyrok, mocą którego zniósł uchwałę Rady miasta Wiednia, udzielającą subwencji na kościół w Breitensee.

Łatwo zrozumieć, że wyrok ten wywołał wśród całej chrześcijańskiej ludności Wiednia głębokie przygnębienie. Przygotowują się zgromadzenia, protestujące nie przeciw wyrokowi, który na suchej oparty ustawie, suchym też być musi, ale przeciw temu zastraszającemu rozwielmożnianiu się żydów, którym już kościoły nasze zawadzają, choć ich nic nie obchodzą.

Wyrok trybunału administracyjnego ma inne groźne znaczenie. W myśl tym wyrokiem wypowiedzianej zasady, nie będzie już wolno chrześcijańskim gminom wspierać kościołów swoich, pomagać do wzniesienia domów chwały bożej, chyba, że radcy gminni żydki na to pozwolą. Liberalne ustawodawstwo otwiera coraz szerzej wrota do nadużyć wrogom chrześcijańskiego społeczeństwa, którzy wciskają się już w wewnętrze duchowe życie społeczeństw chrześcijańskich! Cóż na to liberalne nasze dziennikarstwo? Naturalnie będzie milczeć, bo naszych liberałów ta sprawa również nie obchodzi. Zresztą oni nie mają czasu — zajęci finansowemi „operacjami", na zastanawianie się nad potrzebą reformy ustawodawstwa w kierunku ochrony praw chrześcijan przed żydami!

Smutne to znamię stosunków i prądów ogarniających państwo dynastji Habsburgów!

## Proces o żydowskie morderstwo.

*Jasło, 8 marca.*

W Jaśle rozpoczęła się 7 marca b. r. rozprawa karna przed trybunałem przysięgłych o zbrodnię morderstwa, dokonanego na Wigdorze Gellerze w Dukli z 12 na 18 marca 1898 roku. Według aktu oskarżenia żydzi Izaak Lichtig i Jakób Lichtig mieli owej nocy żyda Wigdora Gellera pozbawić życia w sposób zdradziecko-podstępny. Akt oskarżenia pociąga zatem do odpowiedzialności obu tych żydów o zbrodnię mordu, nadto Izaaka Lichtiga o to, iż starał się o fałszywe świadectwo w kwietniu 1898 r., które Jakób Krężek miał złożyć w sądzie powiatowym w Dukli; Basia Lichtig i Anna Steppel o to, że dokonany przez powyżej wzmiankowanych żydów mord poradą i namową spowodowały. Izaaka Lichtiga, Basię Lichtig i Jakóba Lichtiga o to, że pierwszy 27 lutego 1898 r. przed sądem powiatowym w Dukli, druga 28 lutego 1898 r. przed tymże sądem i 13 czerwca 1898 r. przed sądem śledczym w Jaśle, trzeci 9 maja 1898 r. przed sądem śledczym w Jaśle Jana Jasińskiego o tę zbrodnię morderstwa w ten sposób obwinili, iż obwinienie to stać się mogło powodem do dochodzenia przeciw obwinionemu; wreszcie Katarzynę Szyndakównę o to, iż słuchana 27 kwietnia 1897 r. jako świadek w sądzie w Dukli w tej sprawie rozmyślnie fałszywe pod przysięgą złożyła świadectwo. Akt oskarżenia ogłosił w swoim czasie *Głos Narodu* dosłownie.

Przewodniczącym trybunału jest radca p. Kozubski, w skład trybunału wchodzą radcy pp. Gilewski i Wójcicki, tudzież jako zastępca p. Stuber, sekretarz sądu.

Oskarża sam prokurator p. Stawarski; poszkodowanych zastępuje dr Adamski, (adw. Goldhammer zrzekł się w ostatniej chwili zastępstwa Gellerów, uległszy naciskowi współwyznawców i rabina *przyp. Red.)* broni oskarżonych dr Gaszyński. — Ława przysięgłych miejscowa, lecz wszyscy przysięgli robią wrażenie inteligentnych ludzi. Świadków wezwano do rozprawy 97-miu.

Oskarżony Izaak Lichtig, mężczyzna starszy, około 60 lat liczący, wysoki, silnie zbudowany, wypiera się wszystkiego. Lichtig twierdził w śledztwie, że jego współwyznawcy w Dukli są dlań niechętni, tak, że nawet córkę jego nazywają w Dukli „tamborką", niby za to, że on Lichtig służył w wojsku papieskiem jako tambur. (!!??)

Obrońca zadał mu w tym kierunku pytanie, ale z wyjaśnień Lichtiga wynika, że przydomek „tamborki" ma zupełnie inne znaczenie i nie rzuca zbyt pochlebnego światła na moralność Lichtigówny.

Następnie przystąpiono do przesłuchania Basi Lichtig. Basia Lichtig, żona Izaaka, kobieta szczupła, wzrostu średniego, którą szczególnie charakteryzują jej oczy błędne i nadzwyczaj ruchliwe, przy zeznaniach kręci się nerwowo, wzdycha przeciągle i składa ręce, wzywając Boga na pomoc. Przerywa ciągle przewodniczącemu i wpada mu w słowa.

Ona również wypiera się wszelkiego udziału w zbrodni.

Przewodniczący: O której godzinie córka pani, Chana Steppel, poszła owego wieczoru na wesele?

Osk.: O godz. 10 wieczorem.

Przew.: Przecież widziano ją na ulicy o 11-tej, więc chyba szła krzywemi drogami?

Osk.: Białogłowy krzywych dróg nie robią...

Rozprawa rozpoczęła się we środę przesłuchaniem świadków: wchodzi na salę Isser Geller ojciec zamordowanego; po przesłuchaniu świadka odnośnie do generaliów, zabiera głos obrońca obwinionych dr Gaszyński i z uwagi na tę okoliczność, że tak Isser Geller, jak to sama prokuratorja państwa w akcie oskarżenia zaznacza, jak również reszta członków rodziny zamordowanego, żyła z całą rodziną oskarżonych od długich lat w nienawiści, gdy nadto śledztwo wykazuje, że Gellerowie robią bezustannie na Lichtigów doniesienia, co znowu przemawia za tem, iż pałają ku Lichtigom złością i nienawiścią, stawia wniosek, by tak świadka Issera Gellera, jak resztę świadków z rodziny zamordowanego, nie przesłuchiwać pod przysięgą.

Prokurator państwa dr Stawarski sprzeciwia się temu wnioskowi obrony z powodu, że nie należy przesądzać stosunku świadka do oskarżonych przed tegoż wstępnem przesłuchaniem i że trybunał tylko przy przesłuchaniu każdego z osobna świadka może decydować o tem, czy świadka należy zaprzysiądz, czy nie. Jakkolwiek zaś ojciec zamordowanego, po utracie syna, podejrzywając o dokonanie zbrodni mordu Lichtigów, nie pała do nich miłością, co jest zrozumiałem, nie może to stać na przeszkodzie przesłuchaniu świadka tego pod przysięgą, szczególniej, że w niniejszym wypadku nie ma mowy o nieprzyjaźni ze strony świadka do oskarżonych, wymaganej przepisem ustawy.

Po naradzie trybunał uchwalił świadka zaprzysiądz, z tem, że co do każdego świadka z rodziny Gellerów będzie trybunał decydował osobno. Obrońca zastrzega sobie nieważność. Świadek Isser Geller zostaje zaprzysiężony, poczem zeznaje: Lichtigowie mają do nas od 20 lat złość, gdyż swoim szynkiem robiliśmy im konkurencję; krytycznej nocy przyszedł świadek z miasta około 11½ godziny w nocy i spotkał syna w domu, gdzie tenże z 10 minut potem jeszcze przebywał; następnie wyszedł i już go świadek więcej nie widział, dopiero w kwietniu 1898 roku znaleziono go w studni przy kościele, w studni, z której ta część miasta czerpała wodę. Gdy 10 minut minęło po wyjściu syna i nie nadchodził, a właśnie przyszedł do świadka Wolf Brand, prosił go świadek, by poszedł syna poszukać — ten to zrobił, ale już po 10 minutach powrócił z oświadczeniem, że nigdzie go nie widział, a szukał go w synagodze, dokąd Wigdor codziennie na modlitwę chodził. To zaniepokoiło matkę i poszła z córką na poszukiwanie syna, ale mimo 1½ godzinnego poszukiwania nie znalazła go, a trudno by go znalazła, gdy ten już wtedy zdaje się nie żył. Chana Steppel, najinteligentniejsza z rodziny Lichtigów napisała list do żandarmerji z doniesieniem, że Wigdor uciekł przed wojskiem, ktoś zaś napisał do Gellerów, że Wigdor uciekł z dziewczyną do klasztoru.

Streszczenie dalszych zeznań świadka Gellera znajdą czytelnicy w następnym liście, który podajemy na ostatnich stronnicach dziennika.

# Kupujcie tylko u Chrześcian!

# U schyłku wieku.

XIV. Teoretycy socjalizmu w Niemczech Marks i Lassalle, pierwszy znany twórca teorji o wartości dodatkowej, drugi sławny głównie jako agitator, byli żydami — no i w dodatku nie bardzo czystymi żydami.

Ferdynand Lassalle był człowiekiem wielkich zdolności, ale także kryminalistą, siedział bowiem w więzieniu za zwykłą kradzież. Ideałem jego życia właściwym było upędzanie się za kobietami, dłuższy czas żył na wiarę z rozwiedzioną hrabiną Hatzfeld, wreszcie zginął w pojedynku, który sam wywołał z zazdrości o pewną pannę nazwiskiem Helena von Dönniges. Karol Marks, także żyd, mimo wielkiego imienia rozbębnionego po świecie przez socjalistów, jako człowiek miał także nieczyste sprawy na sumieniu. Lubił denuncjować swoich przeciwników politycznych, w czem go gorliwie naśladują galicyjscy przywódcy socjalistów. Marks zdradził policji rosyjskiego rewolucjonistę Bakunina, a w Hiszpanji wydał w ręce władz własnych przyjaciół, którzy chwilowo odważyli mu się sprzeciwić. Ta ostatnia zdrada miała ten skutek, że 17 robotników skazano bądź na dożywotnie więzienie, bądź powieszono.

Powyższe fakty poruszyliśmy mimochodem, aby przypomnieć naszym czytelnikom, owe potężne „morały" padające ze szpalt pism socjalistycznych, owe wymyślania na demoralizację szerzoną przez wszystkich, przeciw której oni dopiero, socjaliści, podejmą walkę!! Ej panowie— czyby nie należało pierwej wyrzucić śmieci z przed własnego progu, czyby nie należało przy zohydzaniu ludzi z innych stronnictw, wspomnieć także w imię miłości prawdy o brudach swoich własnych „pereł".

Wróćmy jednak do naszego założenia. Powiedzieliśmy wyżej o propagandzie socjalistycznej szerzonej przez żydów.

Czemu to przypisać? Czy uwielbieniu dla Marksa i Lassalla? Z pewnością nie. Socjalizm szerzony w tej formie w jakiej mniej więcej objawia się u nas, w formie najostrzejszej walki klasowej, podjudzania i podszczuwania, jest wodą na młyn żydów. Wszak im większe rozbicie społeczeństwa, tem lepsze widoki dla ich solidarnej działalności. Co więcej — socjalizm głosi swobodę wyznania, swobodę obyczajów, znosi różnicę między Chrześcijaninem a żydem, socjalizm to fala, na której żydzi mogą wypłynąć, zająć stanowiska społeczne dotychczas im utrudnione dzięki ich rasie, wyznaniu i narzucającej się arogancji... Żydzi kapitaliści socjalnej demokracji się nie lękają, bo oni wiedzą, że zbyt wiele między przywódcami socjalistów „fałszywych apetytów", aby ich nie można każdej chwili rozbić i zdemoralizować.

Dlatego żydowski kapitał subwencjonuje agitatorów socjalno-demokratycznych, bo oni walczą przeciw temu, co żydom najgroźniejsze: przeciw religji, przeciw zasadom nauki Chrystusowej; oni najskuteczniej rozbijają solidarność chrześcijańskiego społeczeństwa. Nie socjalizmu lękają się bankierzy żydowscy, tylko uświadomienia ludu, który zażąda ustaw w duchu sprawiedliwości i prawdy, który domagać się będzie ograniczenia wyzysku i giełdowego rozboju.

Dlatego naprzykład podczas wyborów z V. kurji ziemi krakowskiej żydzi rozbijali głowy za panem Daszyńskim, domniemanym wrogiem kapitalistów, rzucali pieniądze agitatorom za Daszyńskim, głosowali za nim jak jeden mąż i dlatego p. Daszyński, poczuwając się żydom do wdzięczności, czasem coś gada na zgromadzeniach o Rotschyldach w Paryżu, bo ich tu nie ma, ale o żydach wyzyskiwaczach, bankierach i adwokatach w Krakowie milczy, ale o lichwiarzach i fabrykantach żydach w jego okręgu wyborczym grasujących mówi i pisze w rękawiczkach.

Posiew żydów w szeregach socjalnej demokracji pleni się bujnie. Może to i lepiej, prędzej się ludziom oczy otworzą, prędzej zdyskredytuje się banda agitatorów dla własnej korzyści. Któż prowadzi u nas lud roboczy do lepszego życia? Bezwyznaniowy Chrześcijanin (!) Reger i żydzi: Czaki, Schiffier, Diamant, Hecker, Kleinberger, Garfein, Gross, Feldmann, to wybitni — a ile tych mniejszych „żydasów" się kręci „po partji", trudno zliczyć!... Niemiecka socjalna demokracja roi się od żydów. Oto ich nazwiska: Adler, Ellenbogen, Ingwer, Austerlitz, Kohn, Beer, Bernstein, Goldstein, Katzenstein, Rubinstein, Hersch, Berner, Verkauf, Berstel, Grimm, Schacherl, Fischer itd. Na Węgrzech działają socjalno-demokratyczne żydy: Abraham, Kohn, Felchmann, Szas, Grossmann, Schwarz, Baron, Pfeiffer, Rosenzweig, Schlesinger, Meier, Stern, Kugler. Ładna kolekcja — co? Oni pewnie działają — dla idei, poświęcają się!!

# SYBERJA.

X. Bezpośrednio z budową linji kolejowej łączą się badania dróg wodnych, mających produkty z głębi kraju dostarczać do kolei. W tym celu utworzono zarząd wód Obu i Jeniseju, stacje pomiarów i meteorologiczne. Dla nauki wielkie znaczenie ma także badanie pobrzeża Syberji, wysłano też w te strony wiele wypraw, których prace nie są jednakże dotąd nkończone. Celom praktycznym służy, lubo i dla nauki jest to fakt doniosły, rozporządzenie Komitetu kolei Syberyjskiej, zdążające do podjęcia badań geologiczuych. Kiedy w r. 1893 rozpoczęto bndowę, zadaniem Komitetu było przedewszystkiem zbadanie okolic, które przeciąć ma linja, jak również wynalezienie minerałów, koniecznych przy eksploatacji, wskutek czego okazała się potrzeba wypracowania karty geologicznej. W tym celu wysłano 3 grupy inżynierów górniczych: oddział zachodnio-syberyjski, czyniący badania wzdłuż linji pomiędzy Irtyszem i Obem, dalej nad samym Irtyszem od Semipałatyńska do Tary i w okolicy Semipałatyńska, Pawłogradu, Akmolińska i Karkalińska; oddział środkowo-syberyjski, badający terytorja od Kańska do Irkucka, do Angary i do gór Sajanu; wreszcie oddział wschodnio-syberyjski, operujący wzdłuż brzegów Usury od Krasnojarska przez Grafską do Chabarowska. W roku 1895 było tych oddziałów już 5, dziś jest ich więcej.

Reznltatem tych dociekań jest to, że do tej pory we wnętrzu Syberji odkryto: 54 kopalnie węgla brnnatnego i kamiennego, 20 złota, 40 miedzi, 15 żelaza, 2 ołowiu, 2 grafitu i 2 srebra. Słaby to tylko dowód na poparcie twierdzenia, że Syberja w łonie swojem chowa skarby, czekające tylko na energję ludzką.

W rzeczy samej wielka kolej Syberyjska, otworzy dla uprawy 1 i pół miljona kilom. kw., a ogromna ta przestrzeń, większa niż cała Europa środkowa — Niemcy, Austro-Węgry, Holandja, Belgia i Dania — pód względem urodzajności grnntu i klimatu nadaje się wybornie do pracy rolników i fabrykacji przedmiotów dla rolnictwa niezbędnych.

Zważyć należy, że kierunek obrany dla wielkiej kolei Syberyjskiej jest nader szczęśliwie obmyślany, kolej bowiem połączy nrodzajne ziemie Syberji Zachodniej z krajem Ussuryjskim i przetnie najbogatsze kopalnie drogich kamieni. Gdy jeszcze weźmiemy pod uwagę, że kolej połączy potężne rzeki Ob, Jenisej, Amur i Lenę, to śmiało twierdzić będziemy mogli, że zbudowauie tej linji pociągnie za sobą wielki rozwój przemysłu.

Kolej Syberyjska przetnie stepy Iszymskie, Barabińskie i Kuludyńskie, od wieków słynne z urodzajności i uchodzące za śpichlerz Syberji Zachodniej. Wystarczyło już otwarcie kolei Uralskiej, ażeby się w tych stepach obudził ruch handlowy.

Grunt jest tu tak podatny, warunki klimatyczne tak korzystne, że łatwo przyjdzie osiedlanie chłopów

---

WILKE COLLINS.

# DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

50 **ROMANS SENSACYJNY.**

(Ciąg dalszy)

Nie mogę panu wyrazić, jak smutnem było szare światło dzienne, wdzierające się około siódmej do osamotnionych pokoi. Zamiłowanie dla długich wieczorów letnich jest uprzedzeniem ludzi szczęśliwych, nieprawdaż? Przygotowania do naszego odjazdu, które nam z początku tak strasznemi się wydawały, były dla nas dobrodziejstwem, w zajęciu znajdowaliśmy ulgę i jedyną przystań. Naprzód każda z nas poczęła pakować w swoim pokoju, w samotności jednak zajęcie nasze było do nie zniesienia. — Poznosiłyśmy wszystkie nasze rzeczy na dół, rozłożyłyśmy je na wielkim stole i w ten sposób robiłyśmy wspólne przygotowania do podróży. Wiem na pewno, żeśmy nie wzięły nic innego, jak tylko, co było naszą własnością.

Na dowód mego twierdzenia, że Magdalena nie pokazała się panu w świetle swej własnej natury, opowiem panu następujące epizody wieczoru środowego. Gdyśmy już nasze suknie, nasze pamiątki, nasze książki i nuty spakowały, poczęłyśmy sortować nasze listy, porozrzucane na stole. Przy tej sposobności znalazłam bilet pewnego aktora, który był reżyserem jednego z prywatnych przedstawień, gdzie i Magdalena brała czynny udział. Dał on jej swój adres, aby go przy podobnych sposobnościach mogła polecać. Widzi pan, jak mało znaczenia taki bilet może mieć dla nas w obecnem naszem położeniu. To też rzuciłam go obojętnie na ziemię, Magdalena jednak podniosła go i oświadczyła, że za żadną cenę nie pozwoli zniszczyć tej bezwartościowej karty; kłóciła się niemal ze mną, żem ją rzuciła i z panną Garth, że się pytała, do czego jej ta karta służyć może. Czyż to nie bijący w oczy dowód, że nasze nieszczęście, z którego większa część nawet na nią spada, niż na mnie, nie zachwiało nią ani trochę?

Wkrótce po jedenastej udałyśmy się do sypialni. Podniosłam żaluzje i wyglądałam przez okno: Ach, jakaż to była przykra ta ostatnia noc! Ani księżyca, ani gwiazd, a ciemności tak czarne, że najlepiej mi znanych i ulubionych przedmiotów w ogrodzie nie mogłam rozpoznać, cisza zaś tak głęboka, że szmer moich własnych ruchów mię przestraszał. Próbowałam zasnąć, lecz uczucie opuszczenia owładnęło mną, a przecież w 26 roku życia powinnam więcej mieć mocy nad sobą! Zakradłam się, jak za dziecinnych czasów, do pokoju Magdaleny. Zastałam ją zamyśloną, przed nią przybory do pisania; gdym jej zaś oświadczyła, że pragnę z nią ostatnią noc przepędzić, ucałowała mię i prosiła, abym się położyła spać, przyrzekając, że to samo uczyni. Uspokoiło mię tak, żem zasnęła i zbudziłam się dopiero w biały dzień; pierwsze, co ujrzałam, była Magdalena, która zawsze siedziała w zamyśleniu. Przez całą noc oka nie zmrużyła.

— Będę spać, gdy Combe-Raven opuścimy — rzekła. — Lepiej mi będzie, gdy się wszystko skończy i gdy się już pożegnam z Franciszkiem.

Skopiowała ona dla siebie testament naszego ojca i ostatni list, mnie zaś jako starszej (jak powiedziała) wręczyła oryginały. Przytem wyciągnęła z poza stanika kieszonkę z białego jedwabiu, którą tej nocy uszyła i w której te odpisy zawsze przy sobie nosić będzie.

— Oto jest dokument — rzekła — który mi powtarza w własnych jego słowach jego ostatnie życzenia dla nas obu i to jest wszystko, co na przyszłość potrzebuję.

To są po większej części drobnostki, któremi właściwie pana obarczać nie powinnam; ale od czasu jak poznałam pańską przyjaźń dla mojego ojca i dla mojej matki, nawykłam już do tego, że zawsze o panu myślę i piszę do niego, jak do starego przyjaciela. W końcu zależy mi tak bardzo na tem, aby pański sąd o Magdalenie sprostować, że panu o niej najmniejszą nawet drobnostkę opowiedzieć muszę.

We czwartek rano dostałyśmy ciekawy list zaadresowany do panny Garth i pisany na papierze o szerokich żałobnych obwódkach. Autorem był ten sam mężczyzna, który pewnego dnia ostatniej wiosny szedł za nami gdyśmy wyszły na spacer, niejaki kapitan Wragge. Pod pozorem pisma kondolencyjnego chciał jeszcze raz jawnie zamanifestować swe bezwstydne pretensje na podstawie swego pokrewieństwa z moją biedną matką. Wyraża on wielkie współczucie na wiadomość o naszem nieszczęściu w ten sposób, jak gdyby zostawał z nami w najzaufańszych stosunkach i zapytuje w *postscriptum* z pozorną świadomością prawdziwych stosunków, czy obok reszty krewnych może być obecny przy otwarciu testamentu. Adresem jego na najbliższe czternaście dni jest: „Birmingham, poste restante". Dalej co do tego przedmiotu niemam panu nic do doniesienia. Tak list, jak i jego autor zdają mi się być niegodnymi najmniejszego uwzględnienia ze strony pana lub z naszej strony.

Po śniadaniu odbyła się rozmowa między Magdaleną i Franciszkiem. Gdy po upływie pół godziny przechodziłam przez przedpokój, słyszałam, jak Magdalena bardzo głośno mówiła wymieniając nazwisko Franka — potem głośne łkanie — następnie przeraźliwy śmiech i krzyk, które się po całym domu rozlegały. Wpadłszy do pokoju zastałam Magdalenę leżącą na sofie wśród gwałtownych spazmów, Franek zaś stał tuż nad nią, patrzył na nią bezmyślnie i zmieszany obgryzał paznokcie.

Niewiedząc właściwie, co się stało, uczułam takie oburzenie, że złapałam Franciszka za ramiona i wyrzuciłam go za drzwi. Niestety muszę panu o tem pisać, w swej bowiem zaciekłości na mnie, będzie on sam niechybnie rozpowiadał o mojem jak się wyraził, „niekobiecem zachowaniu się dla niego". Idzie mi o to, aby pan przyznał, że nie bez powodu się zapomniałam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

z Europy, a tym sposobem cel prawidłowej kolonizacji zostanie w zupełności osiągnięty.

Kierunek przesiedlania ludności z Rosji Europejskiej do Syberji powierzono ministerjum spraw wewnętrznych i tylko ci wychodźcy, którzy się poddają przepisom zarządu, mogą korzystać z przywilejów. Ministerjum też poczyniło starania, ażeby osiedleńcom nie brakło pomocy lekarskiej. W Tiumeniu, Omsku i Aczyńsku koloniści zakupywać mogą telegi i konie, które następnie transportują statki do miejsca przeznaczenia. Kościoły i szkoły bywają ciągle zakładane, na wielką skalę rozpoczęto prace hydrotechniczne, służące bądź dla zaopatrywania osiedleńców w wodę, bądź też dla osuszenia gruntów; wreszcie, w Omsku, Krasnojarsku i Chabarowsku założono szkoły kolejowe, dla rozpowszechnienia wiadomości technicznych.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kolej Syberyjska wywrze ogromny wpływ na rozwój przemysłu. Żelazo i węgiel, te dwa główne artykuły przemysłu, znajdują się w Syberji prawie wszędzie w ogromnych pokładach i gdy rozpocznie się prawidłowa ich eksploatacja, przemysł będzie się musiał rozwijać coraz więcej. Dzisiejsze huty żelazne nie przynoszą wielkich dochodów dlatego jedynie, że rynki zbytu są oddalone. Szczególniej rozwinie się przemysł żelazny w Syberji Wschodniej i Środkowej, zwłaszcza, że rząd ma zamiar przyjść z pomocą przedsiębiorcom prywatnym.

Wogóle kopalnie, a głównie złota, zyskają nader wiele przez budowę kolei, dziś bowiem tylko te pokłady są eksploatowane, które zapewniają wielką wydajność, podczas gdy mniej posiadające zawartości nie bywają wcale dotykane.

O przewidywanym rozwoju handlu świadczy to, że do tej pory wiele wytworów syberyjskich nie znajduje zbytu na miejscu. Kolej zatem otworzy nowe zupełnie rynki. Podbijanie cen do niemożliwości za artykuły codziennej potrzeby będzie również musiało ustać, gdy dowóz z Europy stanie się szybszy.

# Z KRAJU.

*Grybów, 7 marca.*

**Nastarszy marszałek. — Rozwój Grybowa. — Baczność.**

Najstarszym marszałkiem a przynajmniej jednym z najstarszych jest p. Karol bar. Brunicki, marszałek powiatu grybowskiego, piastuje bowiem tę godność od dnia 20 lutego 1869. Przez całe 30 lat pojmował p. marszałek swój urząd jako obowiązek, który wypełniał zawsze z całą sumiennością, ścisłością i zapałem dla dobra powiatu ku ogólnemu zadowoleniu mieszkańców, a nawet czynił więcej, niż był obowiązany, — bo po objęciu marszałkostwa przez około 20 lat wykonywał sam jako ukończony technik, czynności inżyniera powiatowego całkiem bezinteresownie. To też mamy drogi w powiecie w takim stanie, że niejeden powiat może nam ich zazdrościć.

Wobec tego przypuszczaliśmy tu wszyscy, że za tyloletnią dodatnią bezinteresowną pracę zostanie nasz ogólnie szanowany i lubiany marszałek z okazji jubileuszu cesarskiego, jak należy odznaczony — tymczasem zawiedliśmy się — nie dostał bowiem żadnej dekoracji pomimo, że jak głuche wieści niosą, miał być nawet przez tutejsze starostwo do odznaczenia zaproponowany.

Pominięciem tem czuje się cały powiat grybowski pokrzywdzony, nic też dziwnego, że i samemu marszałkowi musi to być przykro i dlatego, jak się domyślamy, złożył on w dniu 21 b. m. na ręce Wydziału godność marszałka i członka Rady powiatowej.

Zaskoczony Wydział tak przykrą niespodzianką, uchwalił wszakże na posiedzeniu swem 23 b. m. jednogłośnie prosić p. marszałka w swem i całego powiatu imieniu o cofnięcie rezygnacji i w tym celu udał się zaraz po posiedzeniu *in corpore* ze sekretarzem i inżynierem Rady powiatowej do p. barona do Cieniawy, gdzie po długich prośbach i perswazjach udało mu się wreszcie skłonić p. marszałka do przewodniczenia nadal powiatowi.

Miasto Grybów przy sprężystem kierownictwie burmistrza dra Jakubowskiego rozwija się przyzwoicie pod względem zabudowywania się i porządków.

Mamy tu 2 sklepy katolickie a la Hawełka, katolików rzeźników i piekarzy; powodzi się wszystkim nieźle.

Mamy także kilka stowarzyszeń jak: Sokół, Kasyno, Czytelnia mieszczańska, Przyjaźń, Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, lecz niektóre z nich dają znak życia jedynie przez zbieranie wkładek od członków. „Przyjaźń„ jest dosyć ruchliwa — w ostatnim czasie sprowadziła tu fryzjera katolika, skutkiem czego fryzjer żyd ponoś stąd się wynosi; zakłada też „Przyjaźń“ skład skór dla tutejszych szewców, którzy dla braku funduszów zmuszeni byli kupować lichą tandetę u żydów.

Co prawda i naszych najserdeczniejszych mamy tu poddostatkiem, ale zawsze jeszcze są w mniejszości i dlatego dosyć pokorni. Sytuacja jednak może się niedługo zmienić, albowiem towarzystwo „La société francaise des petroles de Galicie in Paris“ nabyło w powiecie grybowskim w pobliżu miasta Grybowa 1000 morgów terenów naftowych i według warunków kontraktu musi przystąpić do kopania względnie wiercenia najpóźniej 1 maja b. r. Nadciągną zatem żydzi z pewnością do Grybowa, bo przecież przy takiej okazyj można robić geschäfta.

Obok powyższych przez Towarzystwo francuskie zakupionych terenów są także do nabycia terena naftowe w obszarze przeszło 1000 morgów prawie tuż przy Grybowie położone — traktują o nie różni a nawet żydzi, bo ropa tu jest dobra według dokonanych rozbiorów chemicznych — oby je jednak katolicy nabyli.

# ZE SWIATA.

## Zbrodnia anarchistyczna w Tulonie.

*Paryż 8 marca.*

Katastrofa w La Goubran pod Tulonem, która w nocy z soboty na niedzielę wprawiła w popłoch całą okolicę, liczy się do najstraszniejszych wypadków, jakie się zdarzyły w latach ostatnich. Jakkolwiek pierwsze doniesienia były cokolwiek przesadzone, to jednak najświeższe wiadomości ogłoszone na podstawie urzędowych badań o wybuchu w magazynie prochu, brzmią przecież w każdym razie strasznie. Najstraszniejszem ze wszystkiego jest jednak to, iż okazuje się, że eksplozja nie została wykonana przypadkiem, lecz że jest ohydnem dziełem ludzkiem. Nieszczęśliwe ofiary, które zginęły przy katastrofie, są więc ofiarami zwierzęcej zbrodni, potwornego masowego morderstwa: nawet obfitująca w przerażające zbrodnie anarchistyczne historja ostatnich lat nie wykazuje czegoś podobnie piekielnego.

Minister marynarki Lockroy oświadczył, że żaden z domysłów o naturalnym powodzie katastrofy nie okazał się trafnym. Nieostrożność personalu zajść nie mogła, ponieważ eksplozja zaszła o godz. 2-giej w nocy, kiedy wszystkie drzwi były zamknięte; również nie można przypuścić, aby eksplozja mogła nastąpić wskutek rozgrzania się czegokolwiek, bo w magazynach prochu temperatura utrzymywana jest zawsze na najniższym stopniu; wilgoć także nie mogła być przyczyną, bo podłoga kamienna jest bardzo sucha.

Według depesz ostatnich liczba ofiar katastrofy w La Goubran wynosi 54 zabitych i 130 rannych. W Tulonie rozpisano publiczne składki na rodziny ofiar katastrofy. Pierwszego dnia złożono odrazu 25 tysięcy fr. *Petit Journal* donosi, że komisja, której powierzono śledztwo, znalazła wśród gruzów lont długi na półtora metra. Oddano go władzom marynarki.

Prochownia w La Goubran leżała nad brzegiem morza, oddalona mniej więcej o 800 metrów od arsenału tulońskiego. Po prawej stronie w odległości kilometra znajduje się prochownia w Milhaud, po lewej stronie w odległości 500 metrów szkoła podoficerów marynarki. Przestrzeń pomiędzy obiema prochowniami zapełniona jest przez groble, na których przechowywane jest drzewo do budowy okrętów. Pierwsze chaty wioski La Goubran leżą w odległości 300 metrów od prochowni u stóp pagórka, wzdłuż gościńca prowadzącego do arsenału. Morze w tem miejscu jest dosyć płytkie, co teraz znacznie ułatwia badania strasznego wypadku.

Mieszkańcy Tulonu zbudzeni zostali około 2-giej w nocy z soboty na niedzielę przerażającym hukiem i wstrząśnieniem. Rzucili się do okien i z trwogą spoglądali w niebo, które na zachodzie od miasta zabarwione było czerwono. W całem mieście szyby potłukły się w oknach od nacisku powietrza i lufciki otworzyły się same przez się. Równocześnie na ulicach zagasły płomienie w latarniach gazowych; musiano w najgłębszej ciemności szukać miejsca katastrofy i organizować pomoc. W pierwszej chwili powszechnie przypuszczano, że to jakiś okręt wyleciał w powietrze i dlatego ludność tłumnie spieszyła ku portowi. Tam dowiedziano się jednak, że katastrofa musiała zajść na lądzie. Marynarze oświadczyli, że widzieli olbrzymi płomień w kierunku drogi, wiodącej ku arsenałom w Seyne i warsztatom. Nagle rozległ się pełen przerażenia krzyk: „Prochownia w La Goubran wyleciała w powietrze!“

Ci z Tulończyków, którzy pierwsi nadbiegli na miejsce katastrofy, ujrzeli w miejscu gdzie przedtem stała prochownia, zupełną pustkę. Wszystkie budynki zniknęły z powierzchni ziemi. W pobliskiej wiosce dziesięć domów zawaliło się zupełnie, reszta zaś uległa silnym uszkodzeniom. Mieszkańcy stali na drodze, załamując ręce z rozpaczy, inni biegali tu i owdzie obłąkani ze strachu. Wokoło leżały ciała zabitych i rannych. O godz. 3 przybyły z Tulonu oddziały wojsk z wozami ambulansowemi i wzięto się energicznie do ratunku. W pierwszej zaraz chwili znaleziono 16 zwłok, liczba ta jednak ciągle się zwiększała. Rannych dostarczono do szpitali tulońskich 110. Między prochownią a morzem znajduje się droga licznie uczęszczana, zwłaszcza w nocy z soboty na niedzielę. Ile z osób znajdujących się na niej zostało zmiecionych siłą wybuchu w morze, jeszcze nie stwierdzono, wiadomo tylko, że z wozu jadącego drogą, a zepchniętego w morze, trzy osoby z czterech jadących, utonęły.

Wstrząśnienie było tak gwałtowne (50.000 klgr. prochu wyleciało w powietrze!), że na dwa kilometry wokoło prochowni wszystko uległo zniszczeniu, nawet pola. O cztery kilometry od miejsca katastrofy dają się zauważyć skutki straszliwego wybuchu. Na przedmieściu tulońskiem St. Jean Duvar popękały drzwi i okna. Pięćdziesięciokilogramowy kamień rzucony został na przedmieście Tulonu Pont-de-Las, o 2 klm. od miejsca katastrofy. Huk słyszano nawet w Nicei, a wstrząśnienie powietrza odczuto na całej Riwierze, gdzie nawet rozeszła się złowroga pogłoska o niedalekiem trzęsieniu ziemi, zanim z Tulonu nie nadeszły bliższe szczegóły o katastrofie.

Materjalne szkody, jakie eksplozja zrządziła, są niczem w porównaniu ze stratami w życiu ludzkiem. Żołnierze 8 pułku marynarki rozpoczęli w niedzielę o 8-mej zrana roboty około rozgarnięcia gruzów i pracowali przez całą niedzielę wśród niesłychanych trudności. Z siedmiu żołnierzy, którzy odbywali straż przy prochowni, czterech zginęło na miejscu, trzech jest ciężko rannych. Podoficer, który stał na czele posterunku jest formalnie zeskalpowany; jest jednak nadzieja utrzymania go przy życiu; skóra zerwana z tylnej części głowy, pokrywała mu twarz jakby zasłona, w chwili, gdy go znaleziono w bezprzytomnym stanie.

Resztę ofiar, powoli wyciąganych z gruzów, stanowią mieszkańcy wsi. Wszystkie zwłoki są tak strasznie zdefigurowane, że rozpoznawanie ich identyczności jest bardzo trudne. Rannych odwieziono do szpitala wojskowego i do szpitala marynarki w Saint Mendrier.

W pierwszej chwili przyczynę wybuchu tłomaczono sobie rozmaicie, zdawało się bowiem, że podejrzenie zamachu zbrodniczego jest absolutnie wykluczone. Kiedy atoli minęło pierwsze wrażenie i zaczęto dochodzić rozważniej powodów katastrofy, zwrócono uwagę na szereg faktów, które zwyczajnym zbiegiem okoliczności tłomaczyć się nie dają, przeciwnie pozwalają domyślać się zbrodniczej ręki w tem krwawem dziele zniszczenia.

Obok trupa jednego z szyldwachów znaleziono karabin nabity, a zakładać nabój w karabin pozwalają francuskie przepisy wojskowe jedynie w razie grożącego niebezpieczeństwa. Nadto niedaleko prochowni znaleziono kilkanaście nabojów dynamitowych zagranicznej konstrukcji, których prawdopodobnie większa ilość podrzucona była pod budynek prochowni w celu spowodowania wybuchu.

Podejrzenia, iż świat ma do czynienia z nową zbrodnią anarchistyczną, wzmacniają się w sposób nie łychany zdarzeniem następującem: Oto w trzy dni po katastrofie w La Goubran, we wtorek wieczorem, zbliżyło się ku posterunkowi stojącemu przy magazynie melinitu w Tulonie sześć podejrzanych indywiduów. Indywidua te dały dwa wystrzały rewolwerowe w stronę strażnika, a spostrzegłszy, że chybiły, rzuciły się do ucieczki i zniknęły bez śladu. Oczywiście zbrodniarze mieli zamiar zamordować żołnierza, otworzyć bramę tunelu pod bastjonem i wysadzić w powietrze magazyn za pomocą dynamitu. Cały Tulon jest pod głębokiem wrażeniem dokonanej i zamierzonej zbrodni.

### Rozwiązanie szarad z Nr. 46.

**Za-ko-pa-ne. — Bar-ka-ro-la.**

Dobre rozwiązanie szarad nadesłali pp. (C. d.): W. Grodecka, A. Windakiewicz, dr R. Nowobilski, J. Bobilewicz, C. Obtułowicz, ks. J. Krupiński, Zarząd Kółka rolniczego w Małej, L. Mazur, J. Błażowski, Hieronim i Henryk Żralscy, Jan B. z Ludwinowa, Fr. Gandnik, Elterlein, L. Heimberger, A. Jarzębiński, Wł. Łuczyński, St. Jaroszowa, F. Krzanowska, A. Pawłowski, J. Chciuk, J. Michalska, Z. Hubert, N. Bromnikówna, E. Wagnerowa, K. K. z Krakowa, Wł. Wilusz, Podczaski, J. Menschek, J. Świątek, J. Bukowski, G. Lazar, J. Kulczyński, K. Czaplicki, Prenumerator Nr. 182, H. Grabowski, K. Motylewicz, E. i J. Dworakowie, E. Cichocka, H. Polańska, H. Żuławówna, Kinda, H. Krysakowski, T. Andrysik, St. Nowosielski (I), St. Borkowski, J. Pietrzykowski, Tuzinkiewicz, Urząd pocztowy i telegraficzny w Rabce, A. Danielewicz, Majkowska, J. Dyszyński, T. i Z. Mnszyńscy, B. H. z Tarnowa, W. Kisielewska, J. Pilawski, Wł. Kompit, L. Ramult, M. Palczński, Szkoła ludowa, w Bieczu, ksiądz Kotfii, A. Krzysiak, St. Kutrzeba, ks. Jan Świętnicki, H. Jasińska, J. Zielińska, A. Reichelt, Z. Olszewski, E. Lankau, K. Kwapińska, dr Łukasiewicz, ks. I. H. z Bołszowiec, J. Gąsiorowski. (Dok. nast.).

# KRONIKA.

*Kraków, 10 marca.*

**Kalendarz kościelny.** Dziś piątek, Czterdziestu Męczenników; jutro Konstantego Wielkiego.

**Kalendarz myśliwski.** W marcu wolno polować na: cietrzewie, dropie, głuszce, kozły, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszców.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 7, zachód przypada o godzinie 5 minut 32, długość dnia godzin 11 minut 25.

Zmiana lunacji: Nów księżyca przypada jutro o godz. 9 minut 52 wieczorem.

**Stan powietrza.** Dnia 8-go marca o godzinie 7 rano barometr 740.3, termometr — 0 8 C., wilgotność 86%, wiatr zachodni. 0

**W kościele św. Barbary** odbędą się rekolekcje dla pań w następującym porządku: 13 b. m. o godzinie 4 popołudniu nauka wstępna, błogosławieństwo N. Sakramentem. We wtorek, środę i czwartek o godz. 9 rano msza św., po której nauka 1-sza; o godz. 4 nauka 2-ga, błogosławieństwo N. Sakramentem i nauka 3-cia. W piątek o godz. 8 msza św. i wspólna komunia św.

**Sekcja** ekonomiczna pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina na posiedzeniu w dniu 8 b. m. uchwaliła odnieść się do kolei północnej z prośbą, aby dla wygody publiczności robiącej wycieczki w stronę Krzeszowic zarządziła jednominutowy przystanek w Krzeszowicach przy pociągu pospiesznym przychodzącym do Krakowa o godzinie 8 minut 45 wieczorem. Z powodu zanieczyszczenia ulic w okolicach składów węgla, tudzież z powodu zanieczyszczenia ulic przy wywozie śmieci lub rumowiska, oraz przy rozwozie węgli po mieście, uchwalono wezwać Magistrat, aby celem zaradzenia nieporządkom przedstawić odpowiednie wnioski. Dalej uchwaliła Sekcja przedstawić uzupełnione plany na budowę gmachu Tow. Przyj. sztuk pięknych Radzie miejskiej do zatwierdzenia, a zarazem uchwaliła Sekcja na zajęcie i oparkanienie kawałka gruntu na placu Szczepańskim pod materjał budowlany i uwolniła Towarzystwo od opłaty placowego. W końcu zezwoliła Sekcja Hirschowi Rozenzweigowi (!!) na postawienie cyrku na Wielopolu obok Tandety.

**Jarmark wiosenny** na konie, jak z początku wnosić można, dobrze się zapowiada. W przeddzień otwarcia w samej ujeżdżalni p. Targowskiego pod Kapucynami znajdowało się 102 koni. Pomiędzy innemi znajduje się 6 koni hr. Romera z Czapli, 10 koni p. Mieszkowskiego z Pachwałowic w Królestwie Pol., 9 sztuk p. Szańkowskiego z Kempia w Król. Pol., 2 konie arcyksięcia Reinera z Izdebnika, 2 bardzo ładne wierzchowce ks. Druckiego Lubeckiego z Król. Pols., 6 koni cugowych p. Zaremby z Przowa, 3 konie p. Brandysa z Brodów w wadowickiem, 10 koni p. Targowskiego i 36 koni handlarskich. Prócz tych znajduje się wiele koni w hotelach i stajniach prywatnych. Ruch wszędzie jest ożywiony. W tattersaalu p. Zangena znajduje się pewna liczba koni szlachetnych. Komisje wojskowo-asenterunkowe z Rzeszowa i Tyrolu przeglądały już wczoraj konie dla pułków kawalerji.

**Srebrny krzyż zasługi,** nadany przez cesarza, przypiął dr. Tomasik w dyrekcji policji p. Józefowi Lichoniowi, werkmistrzowi głównej fabryki tytoniu.

**Z sądu.** Sprawa 17-tu oskarżonych o kradzież przeciągnęła się o wiele po nad czas określony. Po streszczeniu rozprawy przez przewodniczącego, pp. przysięgli poszli o godzinie 10 minut 10 na naradę, z której wrócili o godzinie 3 minut 15. Ława przysięgłych pod przewodnictwem p. Jaworzyńskiego, co do Franciszka Garzela na 7 pytań odpowiedziała na każde 12 głosami t a k. Takie same orzeczenie wypadło na 5 pytań co do Walentego Noszczeńskiego. Co do Wincentego Dymka, przysięgli trzy pytania potwierdzili jednogłośnie a jedynie czwarte pytanie zyskało 8 głosów potwierdzających winę. Dalej co do Zygmunta Kopy przysięgli 5 pytań potwierdzili prawie jednogłośnie. Natomiast co do winy Józefa Kańskiego odpowiedzieli przysięgli na wszystkie trzy pytania 12 głosami n i e. Winę Ignacego Pokornego objętą dwoma pytaniami potwierdzili przysięgli wszystkiemi głosami, tak samo co do winy Michała Czachowy i Józefa Tyrańskiego objętą trzema pytaniami. Co do Jana Jabłońskiego zatwierdzono jedno pytanie wszystkiemi głosami, drugie tą samą ilością u chylono. Co do Marjanny Faberówney i Salomei Bartyzelówney przysięgli zatwierdzili pytania w kierunku kradzieży, natomiast uchylono inne pytania. Teresę Salę werdyktem uwolniono.

Franciszkę Tomer uznała Ława wszystkiemi głosami winną powrotu z szupasu i włóczęgostwa. Dalej uniewinniła Ława Agatę i Jana Kamionków i Berka Weinreba oskarżonych o uczestnictwo w kradzieży, wreszcie co do Jędrzeja Ślusarczyka, przysięgli wszystkimi głosami zatwierdzili pytanie w kierunku uczestnictwa w kradzieży. Trybunał na mocy werdyktu, a na wniosek prokuratora p. Pawłowskiego wydał wyrok uwalniający od oskarżenia Józefa Kańskiego, Teresę Salę, Agatę i Jana Kaniów oraz Berka Weinreba. Skazał zaś Franciszka Garzela na lat 6 ciężkiego więzienia obostrzonego postem co miesiąc; Walentego Noszczeńskiego i Wincentego Dymka każdego na 4 lata i Zygmunta Kopę na 5 lat; Ignacego Pokornego na 1 rok takiejże kary. Dalej skazał Trybunał Michała Czachora na 8 miesięcy; Józefa Tyrańskiego na 10 miesięcy; Jana Józefa Jabłońskiego na 6 miesięcy; Marjannę Taberównę na 3 miesiące; Salomeę Bartyzelównę na 2 miesiące i Jędrzeja Ślusarczyka na 4 miesiące ciężkiego więzienia z postem co 14 dni. Nakoniec Franciszkę Tomer na 5 dni aresztu. Wszyscy prócz Noszczeńskiego karę przyjęli.

**Z Komisyj sejmowych.** W komisji budżetowej Sejmu ukończył p. Kozłowski referat o budżecie funduszu szkolnego krajowego, który podwyższono o 29.300 złr. g ł ó w n i e w p o z y c j i n a p ł a c e n a u c z y c i e l s k i e. Przy tej sposobności uchwalono rezolucję do rządu, wzywającą go, aby podwyższył zasiłek skarbu państwowego na stypendja dla uczniów seminarjów nauczycielskich. Fundusz krajowy daje na ten cel 100.000 złr., a skarb państwowy tylko 30 tysięcy. — Następnie załatwiono na podstawie referatu p. Abrahamowicza pozycję budżetu: t e a t r y i towarzystwa muzyczne, p r z y c z e m T o w a r z y s t w u „H a r m o n j a“ w K r a k o w i e p r z y z n a n o s u b w e n c j ę 300 z ł r. Co do teatrów sprawozdanie p. Abrahamowicza słusznie zaznacza, że z a r ó w n o w e L w o w i e, j a k i w K r a k o w i e c e n y m i e j s c w t e a t r z e s ą z a w y s o k i e. Dalej na podstawie referatu p. Goldmana uchwalono budżet wydatków sanitarnych.

Petycję hr. Władysława Zamoyskiego, właściciela Zakopanego, o poparcie budowy kolei z Zakopanego do Suchej Hory przydzielono do referatu p. Jaklińskiemu.

**W sprawie galicyjskiej Kasy oszczędności** odbyła się w ministerjum finansów konferencja, na którą zaproszono także jeneralnego sekretarza banku austro-węgierskiego p. Mecenseffy'ego. Ze strony rządu poruszono myśl, czy bank austro-węgierski nie objąłby wszystkich pożyczek hipotecznych lwowskiej Kasy. Reprezentant banku oświadczył atoli, że to jest prawie niemożliwie, gdyż przeważna część maksymalnej sumy 150 miljonów, jaką bank może ulokować na hipotekach, jest już zaabsorbowana, a tej nieznacznej reszty, jaka jeszcze pozostaje do dyspozycji, nie chce on unieruchomić w jednym specjalnym interesie, lecz zachowuje ją na ogólne potrzeby. Natomiast oświadczył p. Mecenseffy gotowość przyjścia Kasie lwowskiej z pomocą przez eskontowanie dobrych weksli i lombardowanie papierów do wysokości 3 miljonów.

**Minister Jędrzejowicz** był wczoraj przyjmowany na audjencji u cesarza.

**Intronizacja biskupa Pelczara.** W Przemyślu odbędzie się dnia 19 b. m. konsekracja i intronizacja księdza biskupa sufragana dra Pelczara. W konsekracji wezmą udział księża biskupi: Soleski, Czechowicz i Weber.

**Skrytobójcze morderstwo.** Przed sądem przysięgłych w Stryju stawał oskarżony o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, ośmnastoletni młodzieniec, niejaki Aleksander Zdzisław Bernal. Okrutną zbrodnię popełnił on w Bolechowie, na osobie swego rodzonego stryja, skąd uciekł do Wiednia. Nagłe zniknięcie z światka bolechowskiego Edwarda Bernala, zainteresowało ogół miasteczka. Dano znać żandarmerji, wysłany żandarm wyważył drzwi do pokoju, gdy stamtąd bił odrażający fetor trupi. W pokoju znajdowała się kupa różnego rupiecia. Obecnym przedstawił się straszny widok: w prześcieradle krwią zbroczonem leżały owinięte i na pół już przegniłe zwłoki Edwarda Bernala. Obok trupa leżała siekiera, a pod tapczanem istna kałuża krwi. Wynikiem śledztwa stwierdzonem zostało ponad wszelką wątpliwość, że mordercą był Aleksander Bernal, i że ten spełnił morderstwo dla rabunku. Po znakomitem przemówieniu prokuratora p. Czerwińskiego, zabrał głos obrońca oskarżonego, dr. Bylina, prosząc o łagodny wymiar kary, albowiem zbrodniarz liczy dopiero lat ośmnaście. Sędziowie przysięgli większością głosów oświadczyli się za winą, a trybunał skazał Aleksandra Bernala na ośmnaście lat ciężkiego więzienia.

**Rozruchy robotnicze.** W kopalniach węgla w Dżurowie wybuchły, jak donoszą z Stanisławowa, rozruchy robotnicze.

**Przez Kraków do Konstantynopola.** Z Bukaresztu telegrafują: Izba deputowanych przyjęła wczoraj jednogłośnie konwencję z Niemcami w sprawie bezpośredniego połączenia kolejowego Berlin-Bukareszt-Konstanza-Konstantynopol przez Kraków-Lwów-Czerniowce.

**Rozruchy studenckie w Rosji.** O zmowie studentów w Rosji piszą z Petersburga do wiedeńskiej *Pol. Corr.*, że do przeprowadzenia śledztwa i zdania sprawy powołany jest nietylko jeneralny adjutant Wannowski, ale i profesor uniwersytetu Fomincyn, dawniej nauczyciel cesarza. Słychać, że ze służby będą oddaleni niektórzy urzędnicy policyjni i komendant policji konnej, na którego rozkaz policja uderzyła na studentów i biła ich nahajkami. Dalej słychać, że car polecił gruntownie zreorganizować policję w Petersburgu. W tym celu zbierze się osobna komisja w ministerstwie spraw wewnętrznych, z udziałem delegatów z ministerstwa sprawiedliwości. Słychać również, że urządzenie uniwersytetów ulegnie również reformie. Było to już dawniej zamierzone, ale dopiero teraz pod wpływem solidarnych demonstracyj studenckich ma być wykonane.

Według korespondencji z Petersburga do *Czasu*, na konferencji profesorów Uniwersytetu w Petersburgu dnia 1 marca postanowiono: 1) żądać ogłoszenia opisu wypadków d. 20 lutego i dni następnych; 2) żądać powrotu studentów wysłanych za karę z Petersburga; 3) żądać zamknięcia Uniwersytetu aż do chwili otrzymania gwarancji, że Uniwersytet będzie nietykalny przez policję (bo — jak wiadomo — policja wtargnęła do Uniwersytetu i nikogo nie wpuszczała, ani wypuszczała); 4) żądać, aby sąd nad winnymi oddany był gronu profesorów; 5) żądać zmiany niektórych paragrafów ustawy uniwersyteckiej. Z studentów uniwersyteckich, o ile dotąd wiadomo, wydalono niektórych z Petersburga.

Jak ukarano studentów instytutu technologicznego za solidaryzowanie się z kolegami na Uniwersytecie, pokazuje się z dalszego toku korespondencji do *Czasu*. Według niej jeden student, Gdański, został wydalony bez prawa wstąpienia do innych zakładów naukowych, 92 wydalono, 190 skazano na 3 dni aresztu, a resztę upomniano. Na Uniwersytecie faktycznie ustały wykłady, a dnia 2 marca obwieszczono urzędownie, że wykładów przez dwa dni następne nie będzie.

Czy potem rozpoczęto wykłady, jeszcze niewiadomo. Akademja sztuk pięknych jest zamknięta urzędownie na czas nieograniczony. Zamknięte są również Uniwersytety i Akademje na prowincji w Moskwie, Kijowie i Charkowie. To samo stało się z Uniwersytetem i szkołą politechniczną w Warszawie i z Akademją rolniczo-leśniczą w Puławach.

**Nekrologja.** Antoni Eugenjusz Górnisiewicz, urzędnik Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie, uczestnik powstania z roku 1863, przeżywszy lat 71, zmarł w Krakowie dnia 9 b. m.

— Jan Polakiewicz, kupiec i obywatel m. Krakowie, urodzony w roku 1839, zmarł w Krakowie dnia 9 b. m.

— Z Trzeciaków Aniela Mrazkowa, wdowa po sekretarzu krak. Tow. wzaj. ubezp., przeżywszy lat 61, zmarła dnia 8 b. m.



## HUMOR.

„Perpetuum mobile“.

— Czemu się pan nie żenisz?

— Bo nie mogę znaleść odpowiedniej panny...

— A czemu pan nie możesz znaleść odpowiedniej panny?

— Bo nie mam pieniędzy...

— To czemu pan nie masz pieniędzy?

— Bo nie mogę znaleść odpowiedniej panny...

— ?!...

# Rada o budżecie na r. 1899.

Przysłowie powiada: „Kto nie szanuje centa, ten nie wart centa“, trawestując je na stosunki panujące w Radzie miejskiej, brzmieć ono powinno: „Kto godziny czasu nie szanuje, ten nie wart być... radcą“. Gdyby to przysłowie, w odpowiedni sposób z l o k a l i z o w a n e, prezydent zawiesił w sali posiedzeń na pryncypalnem miejscu, możeby część radców, lubiących się zazwyczaj spóźniać, przychodziłaby wcześniej, a część, tyranizująca Radę bezmiernie długiemi, ale zato mało treściwemi mowami ograniczałaby się w szale elokwencji, na czemby tylko tok rozpraw zyskał, a innym radcom zaoszczędzonoby fatygi wychodzenia do drugiej sali na... papierosa.

Tych radców, co wcale nie przychodzą na posiedzeniach odsyłamy do przemówienia, niżej podanego, r. m. Rottera.

Wczorajsze budżetowe posiedzenie rozpoczęło się o całą godzinę później, niż było naznaczone. Widocznie radcy miejscy nie są ciekawi budżetu na rok bieżący!

Przy słabym komplecie prezydent otworzył posiedzenie o godzinie 6. m. 10. Miejsce referenta zajął prof. Leo. Na wstępie mowca zaznaczył, że położenie finansowe Krakowa od lat kilku, a zwłaszcza od r o k u c o k o l w i e k się pogorszyło.

Ściśle licząc budżet na rok 1899 zamyka się niedoborem. Na pokrycie niedoboru sięgnięto do zapisów i z tych wzięto 46.096 koron. Z powodu koniecznych oszczędności komisja budżetowa zmniejszyła naprzykład wydatki na bruki i drogi z 50.000 złr. do mniejszej części. Referent zaleca na przyszłość

wielką skrupulatność przy uchwałach kredytów dodatkowych, które w roku ubiegłym sięgały blisko 100.000 złr.

Prezydent otwiera generalną dyskusję. Pierwszy głos zabiera dyrektor Ponikło, stwierdzając niekorzystny stan miasta pod względem zdrowotnym, oraz zastój Krakowa pod względem przemysłowym i handlowym. Mowca zła dopatruje się w konkurencji Podgórza. Po dyrektorze Ponikle „potrzebuje" mówić *l'enfant terrible* Rady miejskiej Seinfeld. Mówi długo, bardzo długo. Między innemi dopomina się o sprawozdanie z zamknięcia rachunków gazowni miejskiej, którego Rada rzekomo nie otrzymała. (Ogólne głosy: Otrzymaliśmy!) R. m. Seinfeld żąda dalej przedłożenia rachunkowego podatków komsumcyjnych. Przyczyny zastoju handlu i rękodzieł dopatruje się w wysokich taryfach akcyzy. Podkreśla silnie, że w magistracie brak energicznego kierownictwa, któreby umiało się zdobyć na własną inicjatywę. Wreszcie proponuje skonsolidowanie wszystkich pożyczek, jakie miasto posiada. Kończy swe przemówienie takim mniej więcej zwrotem: „inne miasta „wyprzedzili" Kraków, bo posiadają biura pracy i towarzystwa opieki nad ubogimi".

Trzecim mowcą jest dyrektor Rotter, który, czując się dotkniętym artykułami o gospodarce miejskiej, pomieszczonymi w *Ruchu społecznym* (*Głos Narodu* zapoznał z nimi swoich czytelników *Przyp. Red.*), pragnie odpowiedzieć na nie. P. Rotter nazywa artykuły *Ruchu* niesłusznie szkalującymi Radę, przyczem dowiadujemy się, że w Radzie zasiadają konserwatyści, liberalni, socjaliści itd. Mowca dowodzi, że zarzuty *Ruchu* co do reformy statutowej, szkoły św. Scholastyki, zakładu kontumacyjnego, starego teatru, przebudowy skrzydeł Magistratu, są bezpodstawne. Rada zrobiła wszystko, co do niej należało. Najdłużej p. Rotter zatrzymał się przy zarzucie *Ruchu* co do oświaty, dla której pono nic się nie robi w Krakowie. Na dowód mowca przeczytał długi szereg subwencyj, jakie Rada użyczyła różnym instytucjom naukowym. P. Rotter przyznaje, że jeśli nie wszystko tak jest, jak być powinno, winien temu wiceprezydent magistracki i prezydjum. Mówiąc o tramwaju, z dumą zaznacza, że on był tym, który sprzeciwił się wzięciu przedsiębiorstwa w zarząd gminny. We Lwowie tramwaj w 17 miesiącach przyniósł 17.000 złr. deficytu. P. Rotter kończy swe wywody słuszną admonicją dla tych radców, którzy prawie nigdy nie przychodzą na posiedzenia. Żąda, aby prezydent zastosował §. 69 statutu. Podług tego paragrafu prezydent obowiązany jest ogłaszać w dziennikach z imienia i nazwiska tych radców, którzy bez ważnych powodów na Radę nie przybyli, a nadto ma ich karać grzywną od 2 do 20 złr. na rzecz ubogich miasta. Przy tej sposobności p. Rotter odczytuje ciekawą tabelę pilności radców miejskich. W ostatniem sześcioleciu posiedzeń było 164, a z tego jeden z radców opuścił 139 posiedzeń, drugi 117, trzeci 124, czwarty 99, piąty 83, szósty 99, siódmy 108, ósmy 65 itd. Podobny wykaz drukował już *Głos Narodu* parę miesięcy temu.

Nadmienić jeszcze trzeba, że p. Rotter, mówiąc o stosunkach w Magistracie, z niezwykłem uznaniem wyraził się o pp. Wdowiszewskim i Skrzyniarzu, którzy spełniają swe obowiązki bardzo pilnie.

R. m. Fritsch zwraca uwagę, że nasz przemysł i rękodzielnictwo nie mogą się rozwijać, bo większe zamówienia najczęściej zagranicą się uskuteczniają. Najbardziej cierpią majstrowie krawieccy i szewscy.

R. m. Kohn stawia wniosek zamknięcia dyskusji. Wniosek uchwalono.

Z poprzednio zapisanych głos zabiera prof. Domański, zbijając wywody dyrektora Ponikły, jakoby stan zdrowotny m. Krakowa był rozpaczliwy. Przeciwnie stan jest pomyślny, a czego dowodem cyfry, wykazujące śmiertelność 18 na 1000. Dalej mowca odpiera zarzut r. Seinfelda, tyczący się tajności rachunkowego zamknięcia z działalności komisji akcyzowej. Tajności wymaga interes miasta. Radca każdy, jak chce, rachunki przejrzeć może. Wreszcie prof. Domański proponuje ułożenie specjalnej statystyki wniosków, uchwalonych przez Radę, a zaniedbanych przez Magistrat.

Ks. Bukowski wdzięczny jest *Ruchowi społecznemu* za artykuły o gospodarce miejskiej. Podbudziły one radców, których większość składa się nie z gorących ani z zimnych tylko z letnich, t. j. obojętnych. Gdyby nie było artykułów *Ruchu*, nie byłoby mowy p. Rottera! W końcu zabiera głos jeneralny referent prof. Leo:

Obojętność radców dla spraw miejskich najlepiej się uwidocznia na posiedzeniu budżetowem. Musieliśmy czekać godzinę, aby zebrał się słaby komplet. Na dowód, że w Radzie żółwim krokiem sprawy idą, mowca przytacza historję tak potrzebnego muzeum przemysłowego. Sprawa ciągnie się lat 11. Na zebrania, odczyty, koncerty, bale, Kraków niema sali, a Rada wciąż się namyśla nad przebudową starego teatru! Referent słusznie zauważa, że ciężar jaki Rada ponosi, z powodu opieszałości znacznej części Rady, zamiast na 60 głów, na wiele mniejszą ilość spada. Po faktycznem sprostowaniu p. Rottera prezydent dla braku kompletu zamyka posiedzenie, odkładając je na poniedziałek.

R. m. Rehman zwraca uwagę, że w poniedziałek, według ogłoszeń, w sali Rady miejskiej ma się odbyć po południu posiedzenie właścicieli realności.

Prezydent oświadcza, że nic o tem nie wie, bo go o salę nie proszono.

# Procesy ks. Stojałowskiego.

*Lwów, 9 marca.*

W czasie rozprawy popołudniowej, nastąpiło dalsze przesłuchanie świadka posła Stapińskiego, który opowiadał o rozmaitych sztuczkach wyborczych ks. Stojałowskiego. Ksiądz Stojałowski podał w wątpliwość wiarogodność świadka, za co przewodniczący go skarcił.

Dr Dwernicki stawia wniosek co do odczytania korespondencyj, rzekomo przez ks. Stojałowskiego pomieszczonych w *Dniewniku Warszawskim*. Św. Jan Popławski zeznaje, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, autorem tych korespondencyj był ks. Stojałowski. Były one podpisane literami „W. I. X." — co zdaniem świadka miało oznaczać końcowe litery imienia i nazwiska ks. Stojałowskiego: Stanisła-*W* Stojałowsk-*I*, oraz jego godność kapłańską *X*-ksiądz.

Dr Grek domaga się przesłuchania nowego świadka Kupczanki z Wiednia, na zeznanie faktu, że ks. Stojałowski starał się rzeczywiście o paszport do Rosji. Trybunał po naradzie postanowił odmówić wnioskom obrońców.

Zabiera głos dr. Grek i zaznacza, że w ciągu dwóch poprzednich procesów ksiądz Stojałowski całym szeregiem enuncjacyj i rzekomych sprostowań, przyznał, że on był właściwie korespondentem *Warszawskiego Dniewnika*. Nawet podczas obecnej rozprawy dowodził, że nie pisał po rosyjsku, lecz po polsku, że prosił swego przyjaciela, by tę korespondencję posłał pod właściwym adresem, rozchodziłoby się już tylko o to, że korespondencje nie zawierają w sobie nic złego. Jeżeli zaś ks. Stojałowski po tem wszystkiem usiłuje na nowo wypierać się autorstwa, to obrońca musi przystąpić do dowodu ostrego, do t. zw. „cesarskiego cięcia". Dr. Grek korzysta z przysługującego mu prawa i wzywa na świadectwo samego ks. Stojałowskiego, na stwierdzenie faktu, czy on był autorem tych artykułów w *Dniewniku Warszawskim*, czy też nie.

Nastąpiła głucha cisza. Wszyscy wpatrzyli się w oblicze ks. Stojałowskiego.

Ks. Stojałowski twierdzi, iż nie wie, o ile wniosek ten jest dopuszczalnym.

Dr. Grek zaznacza, że nie nagli z tym wnioskiem, jednakowoż prosi zarazem, o tłumacza dla artykułów w *Warsz. Dniew.* Niech ks. Stojałowski wskaże, które ustępy są jego autorstwa, co do których zaś nie może absolutnie przyjąć odpowiedzialności.

Ks. Stojałowski oświadcza na zapytanie przewodniczącego, że jeżeli wniosek o przesłuchanie jego est dopuszczalnym, to on mu się nie sprzeciwia.

Trybunał postanowił **przychylić się do wniosku obrony i przesłuchać ks. Stojałowskiego.**

Ks. Stojałowski opuszcza zajmowane dotychczas przez siebie miejsce prokuratora i występuje na środek sali. Zdaje się być wzruszonym. Prawą ręką pociera skronie.

Przew.: Czy ksiądz prałat pisałeś te korespondencje do *Dniewnika Warszawskiego?*

Ks. Stojałowski: Zeznaję pod przysięgą... W **Kurji rzymskiej powiedziano mi, że jeżeli chcę się przenieść do Rosji, to muszę poprzednio dać się tam poznać, jako redaktor.** Pisałem wówczas listy do czterech, czy pięciu redakcyj dzienników rosyjskich z zapytaniem, czy nie przyjęłyby moich korespondencyj. Na listy te nie otrzymałem, ani bezpośrednio, ani też pośrednio odpowiedzi. Wtedy zwróciłem się **do osób prywatnych.** Dałem im materjał i rzekłem: „Weźcie to, napiszcie i postarajcie się, by było umieszczone". Mówiono mi później, że artykuły te były umieszczone w kilku dziennikach.

Przew.: Czy ksiądz prałat pamięta treść tych artykułów?...

Ks. Stoj.: Nie.

Przew.; A czy poznałby ks. prałat przy czytaniu, czy to ksiądz pisał?

Ks. Stoj.: Nie. Pisywałem w tych samych kwestjach do dzienników czeskich i kroackich. Żyłem z tego, co zarobiłem piórem; jedno tylko poświadczyć mogę, że **z Rosji za artykuły te nie otrzymałem ani rubla, ani kopiejki...**

Dr. Grek: Ksiądz twierdzi, że to tam, na miejscu dopisywano i przeinaczano artykuły... Dlaczego ksiądz nie remonstrował przeciwko temu?

Ks. Stoj.: Ja przecież ich nie posyłałem.

Dr. Grek: A czy nie mógłby nam ksiądz powiedzieć, kto pośredniczył w tej sprawie? przecież temu człowiekowi nic złego się nie stanie... Nie może mu to nawet szkodzić.

Ks. Stoj. Nazwiska tego człowieka nie mogę wyjawić ze względu na jego osobiste bezpieczeństwo.

Przew. Ile było ogółem tych korespondencyj? Ośm, czy też więcej?

Ks. Stoj. Było ich więcej... Umieszczono je w *Warszawskim Dniewniku*, w *Petersburskich Wiedomostiach...*

Przew. A czy ksiądz wszystkie czytywał?

Ks. Stoj. Nie wszystkie.

Dalej zeznaje ksiądz. Stoj. że nie przypomina sobie, czy z końcem 1896 r. otrzymywał *Warszawski Dniewnik*. Za dzienniki rysyjskie nie płacił prenumeraty, ale otrzymywał je *gratis*.

O godz. wpół do 8 przewodniczący odroczył rozprawę, do dziś rana, godziny dziewiątej.

---

We czwartek zrana w procesie z drem Adamem zabiera głos ks. Stojałowski, ażeby co do zeznań wczorajszych złożyć pewne oświadczenie. „Cesarskie cięcie" dra Greka, zastało go nieprzygotowanym. Spodziewa się jednak po lojalności obrony, że używszy tego środka, aby wymusić na nim zeznania, pozwoli również, ażeby on zeznawał dalej dla swojego oczyszczenia. **Stawia wniosek przesłuchania go w dalszym ciągu w roli świadka na okoliczność, co do Broka, jak również,** co do rzekomego wpływu jego na rozruchy antisemickie.

**Mimo sprzeciwienia się temu wnioskowi ze strony dra Greka, trybunał uchwalił w dalszej części przesłuchać ks. Stojałowskiego.**

**Ks. Stojałowski zeznaje dalej, co następuje:** Stosunek jego z dziennikami rosyjskimi był „czysto literackim". Nie dążył do żadnych styczności z rządem rosyjskim, chciał sobie tylko zapewnić lepszą przyszłość; korespondencje układał w więzieniu z niejakim Szpytką, który je tłómaczył. Przypomina sobie, że pisał raz o ugodzie polsko-rosyjskiej. Użył wczoraj wyrażenia, że nie dostał ani rubla, ani kopiejki — dzisiaj prostuje ten fakt o tyle, że jeżeli co kiedykolwiek dostał, to tylko jako prenumeratę za swoje gazetki. **Z Rosją urzędową nie miał styczności.**

Przypomina sobie, że raz pisał o „idei państwowej rosyjskiej". **Cały fakt, tyczący się Broka jest wprost zmyślonym. Zeznaje, że w myśli mu nawet nie postała idea kościoła narodowego.**

Oprócz kilku listów do redaktorów i kilku korespondencyj, z żadnym zgoła urzędnikiem rosyjskim nie miał stosunków.

Dr Grek: Jeżeli ksiądz szukał przytułku w Rosji i chciał się przedtem dać poznać, to jakżeż to mogło nastąpić, jeżeli korespondencje księdza były anonimowe?

Ks. Stoj. Ja nie mówiłem, że to były korespondencje anonimowe. Korespondencje z więzienia wysyłałem sam i oni wiedzieli, od kogo te korespondencje pochodzą.

Dr Grek odczytał ustęp przetłomaczonego z *Warszawskiego Dniewnika* artykułu, odnoszący się do nienawiści ludu do szlachty, o stosunkach w Austrji. Wywiązuje się dyskusja pomiędzy drem Grekiem, a ks. Stojałowskim co do pewnego ustępu z *W. Dn.*, mówiącego o tem, że „prześladowanie Kościoła jest mniej szkodliwem, jak zatruwanie religji ślubami cywilnymi i żydowskimi aspiracjami, jak to się dzieje w Austrji" dalej, że lud jest przejęty nienawiścią do szlachty i t. d.

Do ustępu tego dr Grek przywiązuje dlatego większą wagę, że jak twierdzi, mógłby ewentualnie postarać się o manuskrypt tego ustępu.

Ks. Stojałowski przyznaje się do autorstwa tego ustępu.

Dr Grek. Czy ksiądz chciał jechać do Warszawy, jako dziennikarz, czy jako ksiądz?

Ks. Stoj. Jako ksiądz. Chciałem się wyrzec tych walk politycznych i oddać studjom społecznym. W Galicji dla mnie nie było szczęścia. Co do ruchów wyborczych zeznaje, że poseł Szajer faktycznie radził na wiecach, aby znaczyć kredą przeciwników.

Dr Dwernicki. Czy ksiądz był zwolennikiem terroryzmu w czasie wyborczym?

Ks. Stojałowski. Zawsze przeciwko niemu występowałem.

Dr Dwernicki przytacza niektóre ustępy z artykułów ks. Stojałowskiego w *Wieńcu* i *Pszczółce*, w których nie ma ani słowa potępienia dla podobnych faktów.

Ks. Stojałowski zeznaje dalej, że „naocznie" widział, jak żydzi agitowali za Stapińskim.

Dr Dwernicki odczytuje niektóre ustępy z *Wieńca* i *Pszczółki* na udowodnienie faktu, że ks. Stojałowski rzeczywiście szerzył wśród ludu antysemityzm i to w czasie wyborczym.

Po przerwie rozpoczyna się kwestja co do lampy i 15.000 złr. — stanowiąca istotę zeznań p. W.

Dąbrowskiego. Lampa ta istotnie dostała się do Jerozolimy; proces był w r. 1887, a lampa pokazywaną była po redakcjach dopiero w latach 1890/1. Co do owych 15.000, to ks. Stojałowski żadnych kwestyj nie czyni.

Następnie skonstatowano, które artykuły pisał w *Przeglądzie Wszechpolskim* oskarżony dr Adam, a za które przyjmuje na siebie odpowiedzialność.

Dr Adam składa oświadczenie, iż po przytoczeniu artykułu *Dziennika Polskiego* nie przypuszczał, iż ks. Stojałowski mógł istotnie mieć jakieś stosunki z żandarmerją rosyjską, co też uwidocznił w druku. Dalej stwierdza dr Adam, iż już podczas rozprawy dowiedział się, że ks. Stojałowski prosił Kupczankę, aby swymi wpływami postarał się o to, żeby go przyjęto do jakiejś djecezji, miłej rządowi rosyjskiemu, jak również, że biskup Szymon Milinovics z Antivari przyjął ks. Stojałowskiego do swej djecezji za wpływem osób duchownych z ambasady rosyjskiej. Dr Adam żąda powołania Kupczanki i arcybiskupa Milinovicsa.

Ks. Stoj. sprzeciwia się temu, gdyż do djecezji antywarskiej przyjęty został jeszcze przed tem, nim się poznał z Kupczanką. Chciał się dostać do biskupa Strossmayera, ten mu jednak powiedział, że nie może tego uczynić, bo powiedzieliby wszyscy, że jak się „zejdzie Stojałowski z Strossmayerem, to się Austrja zawali". Biskup Strossmayer dał list do biskupa antywarskiego, który też przyjął.

Dr. Grek obstaje przy wniosku swego klienta, dr. Dwernicki zaś żąda przesłuchania raz jeszcze p. Jana Popławskiego i popiera żądanie pierwszego, domagając się ponadto odczytania „listów prawdziwego Polaków" w *Warszawskim Dniewniku*. Dalej żąda obrońca przesłuchania posła Andrzeja Średniawskiego na okoliczność, iż ks. Stojałowski mówił z nim, że należy kościół unarodowić i odłatynizować go, dra Augusta Sokołowskiego, p. Franciszka Szubra i Wincentego Dańca, adwokata z Brzozowa.

Ks. Stojałowski sprzeciwia się temu, czyniąc uwagę, iż powoływanie tych świadków dowodzi tego, że wczorajsze cesarskie cięcie widocznie nie było jeszcze dostatecznem. Godzi się na to, aby odczytano te ustępy z „listów prawdziwego Polaka", które obronie wydają się najstraszniejszymi.

Na tem rozprawę odroczono do popołudnia.

Rozprawa popołudniowa przyniosła zwrot niespodziewany, a dla ks. Stojałowskiego korzystny, a mianowicie dr. Adam oświadczył, iż tak, jak napisał w *Przeglądzie Wszechpolskim*, że nie wie, czy ks. Stojałowski miał istotnie stosunki z jenerałem żandarmów rosyjskich Brokiem, tak samo i dziś tego nie twierdzi, gdyż rozprawa nie dostarczyła ku temu dowodów. Tak samo nie twierdził nigdy, iż ks. Stojałowski wywołał rozruchy antysemickie, a co do korzystania z kradzionych pieniędzy, to przyznaje, że ks. Stojałowski mógł nie wiedzieć, iż Kłosowski okradał Magistrat krakowski i takiemi pieniądzmi pomagał mu w chwilach ciężkich.

Ks. Stojałowski przyjmuje do wiadomości oświadczenie dra Adama i od oskarżenia w całości odstępuje.

Na podstawie tego wydał trybunał wyrok uwalniający dra Adama od poczynionych mu zarzutów.

# Proces o żydowskie morderstwo.

*Jasło 8 marca.*

Świadek Geller, ojciec zabitego Wigdora, zeznawał w dalszym ciągu jak następuje:

Gdy takie wieści rozsiewano, świadek nie przypuszczając śmierci syna, pisał za nim do różnych wojskowych, telegrafował do Ameryki, jeździł po rabinach na narady, wszystko naprożno. Po 6 tygodniach wyciągnięto go ze studni, dokąd wrzucili go Lichtigowie; nikt inny nie mógł tego zrobić, bo tylko Lichtigowie pałali złością i nienawiścią do nas; raz były zasądzone na karę aresztu po 3 dni Basia Lichtig i Chana Steppel i już wtedy odgrażały się one Wigdorowi słowy: „Pamiętaj, za te nasze 6 dni nie długo będziesz chodził po świecie". Spirowa, która często odwiedzała Lichtigów — słyszała u nich, jak ci odgrażali się śmiercią Wigdorowi i przestrzegała też nas, byśmy dzieci wieczorem nie puszczali z domu; Chana Steppel godziła nawet 2 razy na córkę świadka, raz nawet na samego świadka; wiedząc o tych pogróżkach, gdy nadto dowiedział się świadek o pogłoskach puszczonych w obieg przez Lichtigów, że Wigdora djabli wzięli, że jak swego oka w głowie, tak więcej nie zobaczy świadek swego syna, zaraz od początku był świadek przekonania, że syna zamordowali i gdzieś skryli Lichtigowie. Wigdor w samej rzeczy miał być dobrym chłopcem a jak ojciec twierdzi jednakowo był uczciwym dla żydów i dla katolików, to też go wszyscy lubili prócz Lichtigów.

Tu, opowiadając o synu, przemawia świadek drżącym głosem z łzami w oczach. Na pytanie odpowiada świadek, że syn nie mógł dopuścić się samobójstwa, bo wówczas u Lichtmana kupił sobie dwa papierosy, z których jeden znaleziono przy trupie, więc gdyby się był nosił z zamiarem samobójstwa w studni, byłby papierosa nie kupował. Od Lejzera Deutscha dowiedział się świadek, że Jakieła tej nocy przebywał u Lichtigów, a że Deutsch przypuszczał, że Jakób z pewnością wiedzieć coś będzie, podał go na świadka, chociaż przychodziło mu z trudnością odszukać tego Jakiełę; o tym Jakiele wiedział i sędzia śledczy Nowak i szukał po okolicznych wsiach przez żandarmerję za nim, ale naprożno. Dopiero przypadek sprowadził Jakiełę do świadka we wrześniu 1898 roku, w którym to czasie o całym wypadku tenże świadkowi opowiedział.

Świadek, zapytany przez zastępcę poszkodowanych dra Adamskiego, opowiada, jak był u rabina Sasowskiego i jak tenże kazał mu przeszukać studnię, jeśli jaka w pobliżu domu świadka się znajduje.

Między obrońcą obwinionych a ojcem zamordowanego następuje nieporozumienie odnośnie do wiarygodności świadka Jakieły, którego wiarygodność świadek należycie uzasadnia. Na dalsze pytanie obrońcy odpowiada świadek, że donosząc o zbrodni sądowi opowiedział o wszystkiem adwokatowi swojemu i nie odpowiada za pominięcie szczegółu. Choćby nawet wtedy nie było coś podanem, to on teraz wszystko podaje; słyszał od Krężka o tem, że Izaak Lichtig mówił: „jak oka w głowie, tak swego syna więcej nie ujrzy", i mówił o tem adwokatowi, a że adwokat zrobił inaczej doniesienie, on za to nie odpowiada.

Po przesłuchaniu tego świadka Chana Steppel podnosi się szybko z ławy oskarżonych i powtarza swoje tłomaczenia się. Przewodniczący zwraca jej uwagę, że już o tem mówiła, ona nie daje się zbić z tropu i domaga się, by jej nie przeszkadzano przynajmniej się wygadać. Gdy oskarżeni żydzi zachowują się obojętnie dla sprawy i siedzą pogrążeni w myśleniu apatycznie na ławie, żydówki obie to mrugają oczyma, to krzywią twarzą, to wstają, to mówią półgłosem.

Następnie przystąpiono do przesłuchania Reiszli Geller; na wniosek strony postanowiono tego świadka przesłuchać bez przysięgi. Prokurator zastrzegł sobie zażalenie nieważności; świadek ten zeznaje o stracie syna w sposób, jak poprzednio. O Jakiele podaje, że zeszłego roku o 6 godzinie rano, gdy męża nie było w domu, przyszedł tenże do szynku ich, i na pytanie jej, czegoby chciał, odpowiedział, że sumienie go dręczy, więc przyszedł opowiedzieć, co wie o zniknięciu syna; na to posłał świadek zaraz po wójta Branda, a gdy tenże przyszedł i dowiedział się, o co się rozchodzi, pobiegł po żandarma, który Jakiełę wziął do urzędu gminnego, aby tam zeznawał. Jakieła tu zeznał, że tej nocy spał u Lichtigów i słyszał, jak Wigdor Geller jej syn prosił o darowanie mu życia. Tu podnosi świadek bardzo obciążającą okoliczność przeciw pozwanym, a którą uważać można za nieuszła: „po zniknięciu syna na drugi dzień szłam koło Lichtigów i widziały mię Basia i Lichtig i Chana Steppel i nic do mnie nie mówiły, bo już się mojej krwi napiły".

Na pytanie przewodniczącego odpowiada świadek, że syna jej Wigdora nazywali Lichtigowie Sysakiem, t. j. nazwiskiem jednego z okolicy Dukli znanego zbrodniarza, który ze 30 razy był karanym.

Na tem przerwano środową rozprawę do popołudnia.

# Ostatnie depesze „Głosu Narodu".

**Praga** 9 marca. *Prager Tageblatt* zapewnia na podstawie informacyj, jakie otrzymał od doskonale poinformowanej osoby, że hr. Thun istotnie zamierza uregulować spór językowy na podstawie art. XIV. konst.

**Wiedeń** 9 marca. **Wasz korespondent dowiaduje się od osoby mającej styczność z ministerstwem spraw zagranicznych, że Austro-Węgry idąc za przykładem innych mocarstw niebawem zażądają od Chin portu na stację węglową wraz z odpowiedniem terytorjum.**

**Paryż** 9 marca. Nuncjusz papieski w Paryżu msgr. Clary umarł wczoraj. Msgr. Clary umarł na to samo, co Faure, na apopleksję mózgową, której uległ w ciągu dnia wczorajszego.

**Wiedeń** 10 marca. Radca sądu kraj. wyższego w Krakowie Jan Lipka zamianowany został radcą dworu przy najwyższym trybunale w Wiedniu.

Radca sądu krajowego wyższego we Lwowie La Renotière-Kriegsfeld i wiceprezydent sądu krajowego w Krakowie Jarosław Uhr Stebelski zamianowani zostali inspektorami sądownictwa w ministerstwie sprawiedliwości.

**Wiedeń** 10 marca. Dr Lueger wydał na skutek wyroku trybunału administracyjnego następujące rozporządzenie: Wzywa się magistrat, aby wszystkie uchwały podjęte przez radę gminną od roku 1891, t. j. od czasu wejścia w życie nowego statutu gminy, na mocy których udzielano subwencyj lub ustanawiano fundacje, a które niesłużą wyłącznym celom gminy, w ich wykonywaniu zawiesił, a ewentualnie zażądał zwrotu już poczynionych wypłat.

**Wiedeń** 10 marca. Towarzystwa do budowy domów narodowych czeskich uzyskały zatwierdzenie statutów. Dziś odbędzie się położenie trzech kamieni węgielnych pod trzy domy, a mianowicie w Leopoldstadt, Hernals i w środkowem mieście. Dom w środkowem mieście przeznaczony będzie do jednoczenia i zbliżania wszystkich Słowian, przebywających w Wiedniu.

**Budapeszt** 10 marca. Hr. Apponyi pojawił się wczoraj po raz pierwszy w klubie liberalnym. Jak wiadomo Apponyi był przywódcą stronnictwa narodowego, które się rozwiązało, a jego członkowie wstąpili do liberalnego klubu.

**Berlin** 10 marca. Berliński *Localanzeiger* podaje z Petersburga nadzwyczaj interesujący telegram o przemówieniu rosyjskiego ministra wojny Kuropatkina do wychowańców medycznej akademji wojskowej. Kuropatkin miał powiedzieć, że pojmuje, iż młodzież zakładu poszła z ogólnym prądem, i solidaryzowała się ze strejkującą na Uniwersytecie młodzieżą. On sam będąc pomiędzy nimi, prawdopodobnie to samo byłby uczynił. Atoli rozważając zachowanie się uczniów akademji wojskowej ze stanowiska wojskowego, należy napiętnować je jako niesubordynację i choćby najłagodniej, jednak, koniecznie ukarać trzeba. Studenci zresztą byli prowokatorami w zaburzeniach ulicznych. Wprawdzie policja zbłądziła, wszelako to jeszcze nie usprawiedliwia zaczepki.

Na gwałt publiczny musiano odpowiedzieć gwałtem. Nie ulega kwestji, że komenderujący policją w krytycznej chwili stracił głowę, ale i innym w podobnej sytuacji zapewne nie lepiej byłoby się powiodło. Cztery czynniki odegrały poważną rolę w rozruchach. Policja, studenci, profesorowie, którzy miasto uspokajać młodzież, bardziej jeszcze ją podburzali i wreszcie owa tajemnicza czwarta siła, która z wiedzą nie mniej wspólnego, owi polityczni agitatorzy, którzy umieją przyłożyć rękę do każdego dzieła. Osoba b. ministra wojny Wannowskiego, któremu car powierzył zbadanie sprawy, który całkowicie jest niezawisłym, starczy za wszelkie choć w tym wypadku słuszne śledztwo. Wreszcie upominał Kuropatkin młodzież, aby zaniechała strejku, gdyż władza państwowa jest za silna, aby można odważyć się na stawienie jej oporu.

**Haaga** 10 marca. **Międzynarodowy kongres pokojowy zbierze się w dniu 18 maja.**

## NADESŁANE.

**„Przewodnika zdrowia"** Nr. 2 (na luty) (A. Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32) wyszedł i zawiera: Treść: Biali murzyni przy kolejach galicyjskich. — Odra (Żarnice) i szkarlatyna, powstanie i leczenie tych i podobnych chorób dziecięcych. — Wiwisekcja i jarstwo. — Pożyteczne dla ludzkości drobnoustroje w otaczającej nas przyrodzie. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości. — Piśmiennictwo. — Dodatek z ogłoszeniami.

## LIST
**dla Olusia** jest w Podgórzu **od Julji.** 846

## Leśniczy
z wyższemi egzaminami, dobry gospodarz lasowy, z dobremi poleceniami **poszukuje miejsca** zaraz. Zgłoszenia uprasza **A. P. T Nr. 836** do działu inserat. „Głosu Narodu“. 836 1 3

## Nowe, nieużywane narzędzia rolnicze
1) Siewnik rzędowy 2-u metrowy Halensis;
2) Kutywator Gianta;
3) Dwuskibowe pługi (3 sztuki) Schütz i Bethke;
4) używany powóz lekki, półkryty, pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmie z grzeczności WP. Zieliński Hotel Central-ny, Kraków. 842 1 3

## Cukiernia Schmida
**W KRAKOWIE, poszukuje**
## 2 uczni
**do praktyki zawodu cukierniczego.** 841 1 3

## Folwark
tuż przy kolei, blisko Krakowa, obejmujący 117 mórg — w czem 19 mórg lasu ładnego, 14 mórg bardzo dobrych łąk, piękne murowane budynki mieszkalne i gospodarcze — jest z wolnej ręki za cenę zł. **30.000** z obfitym żywym i martwym inwentarzem **do sprzedania** każdego czasu. — Zgłoszenia pod **„S. K.“** p. **Lencze.** 174 2 3

## Surową KAWĘ
wyborną, wielkoziarnistą, „KAMPINAS“ znakomitą w smaku przesyła **Jan Kubrycht**, właściciel handlu korzennego **w Pradze**, Malé Strana, w woreczkach płóciennych 5-cio kilowych **po cenie 6 złr.** franco. Ten sam gatunek kawy palonej za 7 złr. 375 3 20

## Baczność palacze!
## PIĘKNE FAJKI
drewniane, z porcelanowemi środkami, elegancko okute **po 1 fl 50** ct., z pięknemi imionami i oznakami leśnictwa, rolnictwa, myśliwstwa, stowarzyszeń rzemieślniczych i w ogóle dla każdego stanu. 526 3 20

**Drewniane fajki** od **30** ct. do 1 złr. **Cybuchy**, gryzanki po cenach najniższych. — Kupcom duży opust. — Przesyłki za zaliczką lub nadsyłką naprzód.

**ANTONIN KOSTELECKY**
**w Svratouchu**
**p. Svratka, Czechy.**

## Piwnice Váradi'ego
**Dostawcy Dworu i posiadacza winnic w Villány**
połud. Węgry
przesyła franco pocztą oplatane gąsiorki:

| | | |
|---|---|---|
| 4 Ltr | **Szomorodner** . . à złr. | 4·20 |
| „ „ | **Ausbruch** . . . . „ | 4·50 |
| „ „ | **Risling** . . . . . „ | 2·80 |
| „ „ | **Czerwone** . . . . „ | 2·80 |
| „ „ | **Cognac** . . . . . „ | 9·— |
| „ „ | **Sliwowiec** . . . . „ | 4·50 |

Przy większych zamówieniach według cennika osobnego. 188

## Nowość!
**Wyroby syberyjskie**
**z kamienia Selenitowego**
jako: **Szkatułki, Puszki, Popielniczki, Wazoniki, Przyciski** i t. p., jedynie w Handlu galanteryjnym i drobiazgowym 608 6 10
## Jana Kuhna
(dawniej Bruno Hahn)
**w Krakowie, ulica Grodzka l. 2.**

## 4¾ Kilo Kawy
netto, opłatnie za zaliczką, albo nadsyłką należytości. Gwarancja za najlepszy towar. 565

| | | |
|---|---|---|
| **Afryk. Mocca**, perł. niebiesk. fl. | | 3·70 |
| **Santos**, przednia . . . . . „ | | 3·70 |
| **Cuba**, zielona przednia . . . „ | | 4·35 |
| **Ceylon**, niebiesko-zielona . „ | | 5·10 |
| **Goldjawa**, żółtawa przedn. „ | | 5·90 |
| **Portorika**, wysoki gat. . . „ | | 5·55 |
| **Arab. Mocca**, fr. aromat. . . „ | | 6·90 |

Cenniki i taryfa cłowa **gratis.**
**Bettinger & Co., Hamburg.**

# Eksplozja niemożliwa!
przy użyciu
## Butzke'go samozapalających się siatek żarowych.
Pojedyncze otwarcie kurka gazowego powoduje **zapalenie wszystkich w samozapalne siatki zaopatrzonych płomieni.**

**Żadnych** elektrycznych przenośników.
**Żadnych** pomocniczych świateł.
**Żadnych** zapalników.
**Żadnych** aparatów.

**Każda** siatka **zapala** się **samoczynnie**, jak tylko gaz przez takowy przechodzi.

**OSTRZEŻENIE!** Uważać na każdym kartonie **czerwono** wydrukowaną firmę: **„Butzke'go samozapalne siatki.“**

**Główna Reprezentacja dla Austro-Węgier i Wschodu: Wien, IX/1, Althanplatz 9.** 15 13 20

Prospekty bezpłatnie! Zastępcy we wszystkich miejscach poszukiwani.

**Znakomity**
## Odleżały Rum
w butelkach po złr. —·95, 1·20, 1·50, 1·70 i złr. 2·20, oraz na litry.
**Biały Arak** złr. 1·80,
„ **Mandaryn** złr. 2·50
**Doskonały ocet winny** z wina tokajskiego po złr. —·75 za ¹/₁ litr. butelkę, —·40 „ ½ „ „
oraz **Oliwa Nicejska** (Huile Vierge) — na składzie u
## Juliusza Grossego
W KRAKOWIE 734
**Rynek, Pałac Spiski.**

## Handel chrześcijański „PRACA“
**w Tarnowie** 609 7 9
**poleca na sezon wiosenny do siewu:**

**Groch** okrągły „Wiktorya“ polny b. piękny,
**Groch** „ polny w Marcu do siewu polecany,
**Owies, Jęczmień i Łubin, Koniczyna** czerwona krajowa, biała i szwedzka, z gwarancją wolna od kanianki i wszelkich innych chwastów,
**Trawy** wszelakiego gatunku,
**Buraki:** Mamuthy, Eckendorfskie, Oberndorfskie i Lejtowickie,
**Koński ząb**, wszelkie nasiona warzywne i kwiatowe,
**Nawozy sztuczne** jakoto: Superfosfaty, Mąki kostne i Mąkę żużlową Thomasa i t. p.

Za dobroć nasienia i 95% siły kiełkowania gwarancja. Cenniki i próbki rozsyła na życzenie franco i bezpłatnie, oprócz nasion poleca **drzewka** owocowe i **krzewy.**

**15 Kupiec** 759
z handlu papieru posiadający mały kapitalik, **może przystąpić do spółki** zaraz. Warunki bardzo korzystne. Zgłoszenia do dz. inser. „Gł. Narodu“ dla „Ramzesa II“.

## Realność
z ogrodem dużym, w Krakowie blisko plant, **z domem** I-no piętrowym, za 25 000 złr. **do sprzedania.** Wiadomość **Jan Strycharski**, Kraków, Jagiellońska. 669

**Pierwszy skład**
## maszyn rolniczych
czeskich i angielskich
**poleca**
## młynki ręczne
**do mielenia zboża po nader niskich cenach.**
**Franciszek Albin**
**w Podgórzu**
69 7 6 **Rękawka 4.**

## Piękna realność
W KRAKOWIE
w bliskości plant położona, składająca się z dużego, szerokiego **domu** II-u piętrowego, drugiego I piętrowego, **oficyn** i przeszło ½ morgi **ogrodu** — nadająca się na jakikolwiek Zakład naukowy, przemysłowy lub wychowawczy — jest pod korzystnymi warunkami wypłaty
**do sprzedania.**
Wiadomość **JAN STRYCHARSKI**, Kraków. 567 4 10

## PIEGI
plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.** Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. **Cena 80 centów.** 677 Główny skład we *Lwowie* w apt. pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Rucker**, *dla Krakowa* w aptece **W. Redyka** i **E. Hellera.** *W Brodach* w aptece **Leona Kallira.**

## K. Roman
**ul. Szewska 21,**
Poleca swój zakład fryzjerski, znany z dobrego wykonania i niskich. stałych cen. 4 15 758

## Zarząd dóbr Łukowica
*poczta loco, stacja Limanowa*,
3 4 **poleca do siewu:** 754
**Jęczmień** krajowy górski, nadzwyczajnej plenności, po 9·50 złr. **Owies** Dupawski, odporny po 8·25 złr. za 100 kigr. loco stacja kolei. — Próbki na żądanie.

**Kraków — Groble**
## Józef Goldman
(przedtem Józef Goldman i Spółka)
**poleca P. T. Odbiorcom**
## Wyroby betonowe
## Materjały budowlane
## Kanalizacje.
Kraków — Groble | Kraków — Groble
**Kraków — Groble** 521

**Szanowna Pani!**
# 50% Procent
oszczędza Pani przy zażywaniu słynnej w świecie, przez pierwsze powagi zawodowe za najlepszą i dla każdego wieku za zdrowotną uznanej
**ROSYJSKIEJ KAWY OSZCZĘDNEJ**
**¼ klgr. po 25 ct.** 216 6 6
która bez żadnego dodatku kawy ziarnkowej lub innego surogatu używa się. **✱ Wszędzie do nabycia. ✱**

## ODDZIAŁ ROLNICZY
## Związku handlowego Kółek rolniczych
**W KRAKOWIE**
poleca na sezon wiosenny: **wszelkie nasiona gospodarskie i ogrodowe** pod gwarancją największej **czystości i siły kiełkowania**, przy koniczynach i lucernie także **zupełnego braku kanianki;**
**nawozy sztuczne:** superfosfaty, mąkę kostną, mąkę żużlową, saletrę chilijską z poręczeniem **pełnej** zawartości składników pokarmowych;
**maszyny i narzędzia rolnicze** z najpierwszych i najsławniejszych fabryk.
**Ceny najniższe bez konkurencji.**
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 533

**W składzie fortepianów Pianin i Harmonij**
## J. Radziszewskiego i Spółki
730
Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
**Rynek główny Nr. 29, Kraków.**

**FIRMA**
**J. K. KURKIEWICZ**
w Krakowie, ul. Grodzka 7.
**poszukuje dwóch**
## panien sklepowych
**uzdolnionych** w zawodzie **masarskim.**

## 13, 14 i 15 Marca
od godz. 10-tej do 1-szej i od 3-ciej do 5-tej ze współudziałem Szanownych Pań, odbędzie się
## Wysprzedaż wiosennej garderoby dziecinnej
833 2 3
kapelusze, żaboty, pończochy, żakiety, sukienki, ubrania dla chłopców.
**10% dochodu przeznacza się na Zakład św. Jadwigi.**
## MAGAZYN „MARYI“
*Rynek gł. L. 6, I-sze ptr.*

## Panienka
umiejąca grać na skrzypcach **udziela lekcyj.**
Ulica Czysta l. 12, I-sze piętro Wolska. 778 3 3

## Ostrzeżenie.
Ostrzegam przed domokrążcami, którzy podszywają się pod moją firmę i sprzedają **liche siatki żarowe**, jako odemnie pochodzące; ja bowiem nie mam wcale agentów i jedynie **na żądanie** odsyłam do mieszkania siatki żarowe, które są najlepsze, za co ręczę.

**Nowość.** Najnowszy wynalazek patent., przyrząd służący do tego, że siatki po odkręceniu kurka same się zapalają.

Mam na składzie najlepsze siatki po 45 ct., cylindry po 20 ct., cylindry z dziurkami po 30 ct., daszki do lamp po 30 ct., ochrony do siatek po 10 ct. i wszelkie przybory do lamp.

Dostarczam lamp, siatek i szkieł przez cały rok za opł. 1 ct. dziennie. Zamówienia przyjmuję także telefonicznie i uskuteczniam je zaraz. Numer telefonu **321.**
709 **Jan Bajer,**
**Kraków, ul. Grodzka Nr. 10.**

## Folwark
697
około 70 mrg obszaru, w czem 50 dobrej ziemi, reszta młodego lasu 18 letniego, milę od Tarnowa odległy, a 1 klm. od stacji kolej. Plesna, bez budynków i inwentarza **sprzedam** za 12.000 złr; gotówki potrzeba 8.000 złr. **K. Łuczko w Podgórzu**

**W Rajczy** z powodu straty męża jest **do sprzedania**
## dom o 5-ciu izbach
i kuchni, niedaleko kościoła, nadający się do prowadzenia przemysłu i handlu. Jest koncens na wyszynk wina i restaurację. Interes stary intelligencja i lud wciągnięty. Drugiego miejsca takiego niesatwo znaleźć, bo stosunki miejscowe najlepsze i miejsce przemysłowo-handlowe. Wrazie odpowiedniego kapitału można nabyć w ratach spłacalnych. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: Ludwika Zuberska w Rajczy. 706

## Ważne dla Chrześcijan.
**Handel** towarów mieszanych i żelaza, bardzo dobrze się rentujący, z powodu śmierci właściciela **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u Pana Franciszka Turyczyna c. k. poborcy podatkowego **w Makowie.** 711

## 500 koron
otrzyma ten, kto wyrobi mi **stałą posadę w banku** lub jakiej wielkiej fabryce lub w przemyśle naftowym, w charakterze **rachmistrza, kontrolora, kasyera administratora.** Posadę tę gotów jestem przyjąć w Galicji, na Szląsku lub w głębokiej Rosji. — Na żądanie mogę złożyć kaucję. — Oferty proszę nadsyłać do biura dzienników Ludw. Plohn i LWOW, pod signum **„Urzędnik“.** 718

## KONIE
**Para 4-ro letnich** złoto kasztano watych jukerów arabskich miara 14¾;
**Wierzchowiec** gniady 4 letni lub do pojedynki miara 15¾;
**Para klaczy do wózka miara 14¾;**
**Para jukerów** 14¾ — 4 i 6 lat,
**ma do sprzedania**
Zarząd dóbr Kasina Wielka
stacja kolei państ. w miejscu.
**Podczas jarmarku w Krakowie w Hotelu Europejskim.** 766

## Narybku karpia królewskiego
w większej ilości **poszukuje** Zarząd dóbr **Potrągowa, poczta Czudec.** 761 3 3

## Kancelista notarjalny
obeznany z praktyką hipotecznemi i spadkowemi, z pięknem pismem, żonaty, życzy sobie zmienić posadę.
Adres poda Dział inserat. „Głosu Narodu“. 773 3 3

## Jeden pokój
**umeblowany**, z utrzymaniem lub bez, na I-em piętr., przy ul. Bernadyńskiej l. 8, z pięknym widokiem na Skałkę zaraz **do wynajęcia.** 783 3 3

**!!Korzystna okazja!!**
## 30 szafek
pokostowanych, w dobrym stanie, **tanio do sprzedania.** Można nabyć hurtownie lub pojedynczo u p. Goduli, stolarza w Krakowie, plac Marjacki 6. 785

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Panów, iż w moim
**warsztacie kowalskim**
wykonuję: nowe powozy, wózki sportowe, wozy, wszelką reperację i inne roboty kowalskie po cenach umiarkowanych. 788 2 2
Z poważaniem *Jan Szymski*, kowal, Kraków. **Grzegórzki Nr. 38**

## 100 do 300 złr. miesięcznie
mogą osoby każdego stanu w każdem miejscu, pewnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka zarobić, przez sprzedaż dozwolonych losów i papierów państw. Zgłoszenia do **„Ludwig Österreicher VIII Deutschogasse 8 Buda-Pest.“** 792 1 10

## Do wydzierżawienia
**katolikowi**
## obszerna karczma
**murowana**
ze stajnią na 20 sztuk bydła i stodołą, oraz **10—30 mrg przyległej roli i łąk** położone przy gościńcu krajowym, 2 klm. od miasta powiatowego.
Bliższych szczegółów udziela **Obszar dworski Brzeźnica** poczta Bochnia. 796

## SKLEP
797
towarów mieszanych z trafiką jest **do sprzedania.** Wiadomość przy rogatce Warszawskiej l. 0 przy magazynach wojskowych.

## Osoba młoda
uzdolniona w krawieczyznie **poszukuje pracy** w domach prywatnych na dnie. Wiadomość **Helena K.**, u p. Madejskiej w sklepie. Kraków. ul. Sienna 15. 799

## Praktykant
znajdzie umieszczenie w **handlu galanteryjnym i składzie kapeluszy** ul. Sławkowska L. 5 804 2 3 *Z. Zdanowicz.*

**Młoda, inteligentna**
## OSOBA
posiadająca znajomość języka **niemieckiego i francuskiego, piszę ładnie, wyraźnie**, mogłaby się podjąć 806 2 3
**przepisywania**
w domu lub **w biurze prywatnem** jak również załatwiać
**korespondencje,**
w wspomnianych językach **w instytucji handlowej** w Krakowie. Zgłoszenia do działu ins. „Głosu Narodu“ dla **H. N. 806**

## Młody człowiek
wysłużony wojskowy, władający językiem polskim w mowie, **piśmie** niemieckim w mowie i piśmie, **poszukuje odpowiedniej posady.** Zgłoszenia: A. Freundorfer ul. Krasze-wskiego 47, Podgórze. 813 2 3

Za duszę † ś. p.

**Dra Faustyna Jakubowskiego**

ADWOKATA KRAJOWEGO, I WICEPREZYDENTA MIASTA KRAKOWA

odbędzie się dnia 11-go Marca 1899 o godzinie 10-tej przed południem, jako w pierwszą rocznicę śmierci w kościele O. O. Dominikanów

**Nabożeństwo żałobne**

na które Rodzina Zmarłego Krewnych i Znajomych zaprasza. 784

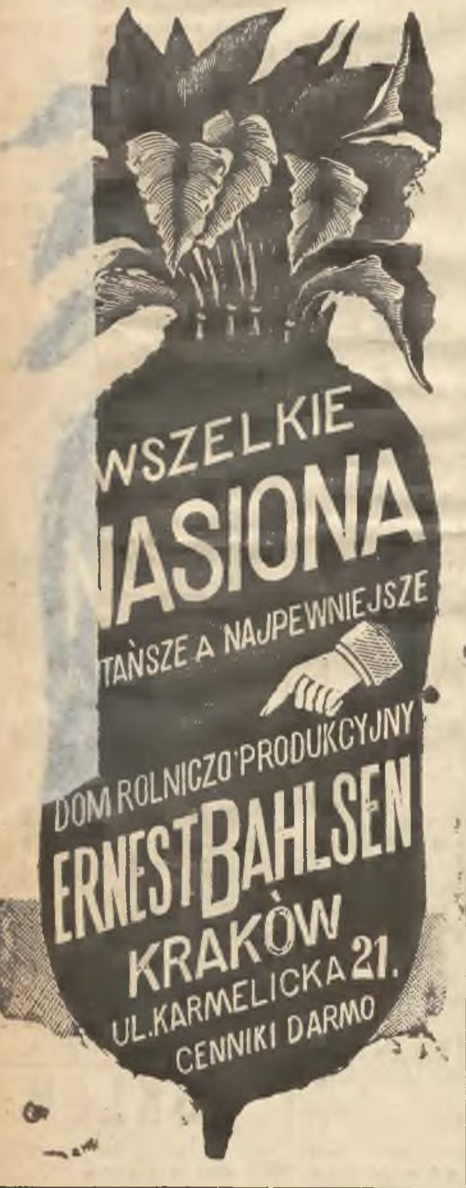
**NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie**

wyszło **drugie wydanie** dziełka pod tytułem: 725

**Rachunek sumienia**

**obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania**

niem ciężkości różnych win, przez **Ks. COLOMB'A.** Tłómaczenie z piątego wydania przejrzał **Prof. Dr CZESŁAW WĄDOLNY.** **W oprawie eleganckiej miękkiej 50 centów, a z przesyłką o 15 centów więcej.**




**Odróżniajcie prawdę od blagi!**

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26,** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 3148

**Dnia 25 Marca 1899 o godzinie 2 po południu**

odbędzie się

**XX. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie**

CZŁONKÓW

**Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni**

Stowarz. zarejestr. z nieogr. poręką, na które wszystkich P. T. Członków tegoż Towarzystwa Rada Nadzorcza niniejszem zaprasza.

**Porządek dzienny:**

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa ewent. Wiceprezesa Rady Nadzorczej, wybór sekretarzy do spisania protokołu i uchwał Ogólnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności kasowych za rok 1898.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek tejże względem udzielenia Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1898 (§. 75 stat.)
4. Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie rozdziału zysku z roku 1898 (§. 32 stat.)
5. Uzupełniający wybór dwóch członków do Rady Nadzorczej na 2 lata. (§. 25 stat.)
6. Wybór Komisji rewizyjnej na rok 1899 (§. 48 stat.)
7. Zmiana statutu Towarzystwa. 858

**Bilans i sprawozdanie za rok 1898 przejrzeć można w biurze Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni w godzinach urzędowych.**

W Bochni dnia 7 Marca 1899 r.

**Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni.**

W drukarni nar. St. Manieckiego i Sp. wyszła

**Kucharka Polska**

FLORENTYNY I WANDY CZĘŚĆ DRUGA **wydanie szóste**

obejmuje: 559 4 4

*Dziczyznę — Wszelkie Ptactwo, Pulardy, Muszelki, Filée, Rolady, Auszpiki i t. p.*

**Doskonałe legumin na Post**

jak:

**Budenie, Strudle, Omlety, Omleciki, Charloty, Plinki, Racuszki, Ptysie, Suflety, Leguminę z konfitur pe-zlomkowych, czekoladową, cytrynową, pomarańczową i t. p.**

**Pasztety i paszteciki gorące i zimne**

WSZELKIE RYBY

jak:

**Szczupak faszerowany po żydowsku Sandacz sposobem francuskim, Kotlety z ryb, Galantiny itp** MARYNATY, PÓŁGĄSKI BAJCOWANIE SZYNEK i t. p.

**Cena 60 ct.**

Po przesłaniu przekazem pocztowym **66** ct. wysyła franco Drukarnia narodowa St Maniecki i Ska — Lwów. Hotel Żorża.

**„Flora"**

W pracowni sukien damskich udzielam **lekcyj kroju,** systemem francuskim oraz najświeższym wiedeńskim. po przystępnych cenach. **Karmelicka l. 17,** w Krakowie. 530

**ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY**

na

**„Przewodnika Zdrowia",**

jedyne pismo w języku polskim, poświęcone pielęgnowaniu zdrowia i sposobowi życia wedle praw i wskazówek przyrody, wydawane przy współudziale wybitnych pisarzy i hygjenistów, przez **A. Czarnowskiego w Berlinie, Karlstr. Nr. 32.**

Przedpłata roczna wynosi: 1 złr. 50 ct. = 1 rs. 50 kop.

**Prosimy o zażądanie numeru na okaz!**

Książkowane roczniki o ile zapas starczy: II. (1896), III. (1897), IV. (1898) kosztują razem zapisane **tylko** 5 Mrk. = 3 złr. = 3 rub.

Zamawiając, należy adresować: 819 1 3

**Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32.**

**Zwyczajne Walne Zgromadzenie**

CZŁONKÓW

**Towarzystwa Rolniczo-Zaliczkowego w Nowym Targu**

**Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką**

odbędzie się dnia **16 marca b. r.** o godzinie 4-tej po południu, w sali „Sokoła" w Nowym Targu, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1898, tudzież przedłożenie zamknięcia rachunkowego;
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej;
4. Wybory do Rady nadzorczej w miejsce ustępujących członków;
5. Samoistne wnioski i interpelacje.

Nowy Targ dnia 6 marca 1899 r.

*X. Leopold Brozig* przez Rady nadzorczej.

815 2 2

**!!! Przedostatni Tydzień !!!**

**Ciągnienie nieodwołalnie 18-go Marca 1899.**

| | | |
|---|---|---|
| I. Główna wygrana | 100.000 | Koron wart. |
| 2. „ | 25.000 | „ „ |
| 3. „ | 10.000 | „ „ |

gotówką z potrąceniem 20%.

**Losy wiedeńskie po 50 ct.** polecają wszystkie kantory w Krakowie oraz **dział inseratowy Głosu Narodu.**

**Główny fabryczny skład wysyłkowy Pierwszej galicyjskiej**

**Suszarni owoców i warzyw**

pod firmą:

**J. Michnik w Bochni**

poleca **skompletowane pakiety pocztowe** ze znanych z dobroci **suszonych jarzynek i owoców bocheńskich** jakoto: zupy warzywne „Julienne" 45 i 60 ct. Groszek zielony cukrowy 35 ct. Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Karota 25 ct. Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct. Kapusta brukselska 50 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 c. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. Jabłka strugane kompotowe w ćwiartkach i krążkach 40 ct. Gruszki strugane kompotowe, całe, w połówkach i ćwiartkach 35. 30 ct. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. Śliwki łuskane „Pronelki" 35 ct. Wiśnie 35 ct. Borówki 20 ct. Powidła śliwkowe przecierane 1 klgr. 40 ct.

Grzybki najprzedniejsze 45 ct. paczka. **1 paczka** z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy, **1 paczka owoców** na 10 do 20 porcyj, **czyli, że jedne danie (porcya) kosztuje od 1/2 ct. do 5 ct.**

Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez dwie godziny, poczem jak świeże przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane konserwują się wybornie kilka lat, nie tracąc na dobroci.

**Cenniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.**

Składy utrzymują: **w Krakowie** Edmund Klimek, Rynek A-B; **w Drohobyczu** Teofil Jabłoński; **w Jarosławiu** A. Tumidajski; **w Przemyślu** M. Krug; **w Rzeszowie** St. Misiorowska i Spół.; **w Tarnowie** F. Leszczyński; **w Tarnopolu** E. Frantz i Hipolit Skowroński; **w Czerniowcach** A. Tabakar & Gajna.

Odznaczone 16-ma medalami na wystawach krajowych i zagranicznych, w Londynie 1888 r. i we Lwowie 1894 r. złotemi medalami. 595 7 12

**TOWARZYSTWO TKACZY**

pod wez. św. Sylwestra

**w Korczynie**

Poczta loco, obok Krosna,

**zaszczycone medalami zasługi na wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie w roku 1894.**

Poleca Szanownej Publiczności ze swego głównego składu wyroby czysto lniane jak: **Płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg; **Płócienka kolorowe** w różnych deseniach; **drelliszki** szare i kolorowe liberyjne; **dymy** zwykłe i adamaszkowe; **ręczniki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe wołochate; **obrusy z serwetami** w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe; **chustki męskie i damskie** białe; **ścierki** szare w deseń i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe lniane lub z kręconych nici ze szlakiem; **kapy na łóżka. Kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie letnie i zimowe różnego koloru i gatunku i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

**UWAGA.** Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu **ll tylko w Korczynie** (przy szkole zawodowej tkackiej) we własnej kamienicy.

*Adres:* **Towarzystwo tkaczy pod wez. św. Sylwestra w Korczynie.**

*Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.*

576 8 0 Z poważaniem **DYREKCJA.**

**Hotel Polski**

pod „Białym Orłem" **Kraków, ul. Florjańska 42.**

Przy Florjańskiej zaraz bramie Zdobi ścianę **„Orzeł biały".** Pod tem godłem, gdzie to znamię **„Hotel Polski"** okazały. Wewnątrz, zewnątrz odnowiony, Meble, pościel — oko pieści, Ma dodatnie same strony — Ku wygodzie wszystko mieści. Dla podróżnych kolej blisko, Tramwaj krąży, w miasto wiedzie. Czy więc słota, mróz, czy ślisko — Gość ma wszystko ku wygodzie. Kto zamieszka, kto tu stanie, Choćby nawet doby chwilką, Pokój ładny w nim dostanie Za **sześćdziesiąt centów** tylko. Są i wyżej w różnej cenie, Zawsze hotel to niedrogi, A więc prosim uniżenie: Nawiedzajcie **polskie** progi!

591 **Zarząd.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Ks. Dr. Jana Ciemniewskiego My a Żydzi.** Cena 90 cn.

**Położenie i potrzeby Kościoła katolickiego w Stanach** Zjednoczonych półn. Ameryki a wszczególności z... mieszkałych tam Polaków. Cena 50 cnt. 281 8

**Do wzięcia za swoje**

**dziewczynka lat 6,** z porządnego domu, blondynka z niebieskimi oczkami, z powodu śmierci rodzic... byle w porządne i uczciwe r... Łaskawe zgłoszenia poste restante pod „Kazimierz" Tłumacz. 6...

**Praktykant**

z ukończoną 2-gą kl. gimnazjal. **znajdzie umieszczenie** w handlu papieru i galanterii **J. Kurkiewicza. Kraków.** 79

**Duży „dog"**

1 1/2 roczny, tresowany jest do **sprzedania.** Bliższa wiadomość przy ulicy **Sławkowskiej l.** ... II-gie piętro. 848 1

Teor. i praktycznie wykształcony

**Rządca agronomiczny**

w sile wieku, z 20 kilku... praktyką w większych majątkach **poszukuje zaraz** odpowiedniej **posady.** Zgłoszenia przyjmuje z ... czności WP. Zieliński, Centralny. Kraków. 843

**Poszukuje się towarzysza podróży do Włoch**

Język francuski pożądany. ... szenia do działu inser. „Głosu Narodu" pod „A. K. 100". 8...

**Anglaise**

distinguée désire donner des ... çons. Agence Internationale ... de **Sikorska** CRACOVIE Hôtel de Saxe. 840 1 3

**Sklep**

towarów mieszanych i **sklep nafty** jest zaraz **do sprzedania** z powodu wyjazdu ... kąpiel. Wiadomość w dz. ins. „Głosu Narodu" p. l. **839.** 1

**SKLEP**

z mieszkaniem i ze składem w... gła jest każdego czasu **do wynajęcia.** Wiadomość u właściciela Niepołomicach Nr. 117. 84

**Pomocnik handlowy**

dobrze obeznany w interesie ... rzennym oraz w bufecie **poszuku posady.** Zgłoszenia przyjmuje ... inseratowy „Głosu Narodu" ... **A. B. 845.** 1

**Szewska l. 7. NOWY HANDEL!**

Przybory do szycia, haftu i rob... szydełkowych. — Sznurówki, w... alki, koronki, rękawiczki. Bielizna męska, krawaty, pończ... chy i skarpetki. Poleca Sz. P. T. Publiczności 837 **Szewska l. 7.** 1

**Magister farmacji**

**znajdzie natychmiast ... w aptece Siedle... w Krakowie** 8